Dziś: Gdy górnik polski płacze - Reportaż z Kopalni „Szyby Jankowice"

Dziś 10 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 241 Ł. Rok 66 Piątek, 16 października 1936

Fragmenty z uroczystości poświęcenia sztandaru Stronnictwa Narodowego w Tomaszowie Mazowieckim (od lewej): delegacja członkiń S. N. z łowickiego w oryginalnych strojach ludowych; nowopoświęcony sztandar w otoczeniu członków z kpt. L. Grzegorzakiem z Łodzi na czele (x) oraz pochód z wieńcami przed pomnik Kościuszki.

Skąd się wzięła

Przyjaźń inspektora policji z hersztem bandy

Prokurator Skąpski odsłania kulisy procesu inspektora Noska

Po przerwie obiadowej w drugim dniu procesu sąd wznowił posiedzenie o godz. 16.30. Jako pierwszy zeznawał podinspektor P. P. Złotowski.

Przew.: — Jak dawno świadek zna oskarżonego Noska?

Świd.: — Od 8 lat.

Przew.: — Czy świadek zna Bornsztajna i jak dawno?

Świd.: — Bornsztajna znam od 1933 r. Podinspektor Nosek przysłał mi pewnego razu pośrednika do wyszukania mieszkania. Tym pośrednikiem był Bornsztajn.

Przew.: — Co świadomo świadkowi o stosunkach, jakie łączyły osk. Noska z Bornsztajnem?

Świd.: — Z oświadczenia podinsp. Noska dowiedziałem się, że Bornsztajn był jego konfidentem.

Adw. Aschenbrenner: — Czy wiadomo świadkowi, że w 1933 roku wpłynął anonim, w którym oskarżano nadkom. Wayera o pobranie łapówki od handlarzy ryb?

Świd.: — Tak, słyszałem o tem.

Adw.: — Czy świadek mógłby coś powiedzieć o pracy służbowej podinsp. Noska?

Świd.: — Muszę stwierdzić, że podinspektor Nosek był bardzo energicznym oficerem. Ofiarnie pracował na terenie całego województwa. Zawsze każdą akcją kierował sam, mogąc ją powierzyć któremuś z podwładnych.

Adw.: — Czy w związku ze zlikwidowaniem bandy Kaczmarka nie dostał podinsp. Nosek pochwały?

Świd.: — Tak, podinsp. Nosek kilkakrotnie otrzymywał pochwały. Wiadomo mi również, że ma złoty krzyż zasługi.

Osk.: — Możeby świadek wyjaśnił historję swego wyjazdu do Spały na święto sportowe?

Świd.: — W Spale spotkałem podinspektora Noska, który mnie prosił o udzielenie mu auta na drogę powrotną do Łodzi.

Zkolei zeznaje świadek Leopold Kołodziejczyk, starszy przodownik służby śledczej.

— W 1931 roku — mówi on — wpłynęło do urzędu śledczego zameldowanie z Piotrkowa, w którem posądzano Bornsztajna o udział w przestępstwie, popełnionem w Piotrkowie. Wskutek tego wezwałem Bornsztajna do urzędu śledczego. Przesłuchiwałem go razem z przodownikiem Joachimiakiem. W czasie badania Bornsztajn oświadczył nam, że nie wiemy, kim on jest i jakie ma stosunki w urzędzie śledczym.

Dalej świadek stwierdza, że podinspektor Nosek interwenjował przeciwko przesłuchiwaniom Bornsztajna.

Przew.: — Kto to był Bornsztajn?

Świd.: — Bornsztajna znałem jako zabójcę Balbermana i jako przywódcę terorystów.

Przew.: — Jakie stosunki łączyły podinsp. Noska z Bornsztajnem?

Świd.: — Nie wiem, ale na mieście Bornsztajna nazywano adjutantem podinsp. Noska.

Przew.: — Czy w Łodzi bano się Bornsztajna?

Świd.: — Bardzo się go bano i dlatego nie składano na niego meldunków.

Bornsztajn grasuje po mieście...

Sensacyjne zeznania b. nadkomisarza Weyera

Kolejno zeznaje b. nadkomisarz Weyer.

— W 1929 r. zetknąłem się z osobą „ślepego Maksa" w związku z zabójstwem Balbermana. „Ślepy Maks" należał do związku „Bratnia Pomoc". W związku z tem nastąpiły nieporozumienia pomiędzy Bornsztajnem a Balbermanem, zakończone zabójstwem Balbermana. Po zwolnieniu z więzienia w związku z zabójstwem, Bornsztajn prowadził na własną rękę „dintojrę" pod szyldem biura próśb i podań. Przeprowadzał rozwody, inkasował weksle itp. Po ujawnieniu tego, biuro to zostało zlikwidowane przez starostwo. Bornsztajn starał się o odzyskanie prawa prowadzenia biura i powoływał się na b. burm. Andrzejaka i podinsp. Noska.

Mimo to Bornsztajn nie odzyskał już prawa na prowadzenie biura. Potem spotykałem Bornsztajna na terenie urzędu śledczego. Często przychodził on do podinsp. Noska ze swojem dzieckiem. Było to w niedzielę. Widywałem podinsp. Noska z Bornsztajnem w „Tivoli". Dziwił mnie ten stosunek nacz. urzędu śledczego do konfidenta i nieraz zwracałem podinsp. Noskowi na to uwagę.

— Pamiętam taki wypadek. W r. 1933 został zatrzymany za bokmacherstwo niejaki Neuman, który oświadczył nam w urzędzie śledczym: „Panowie mnie ciągle zatrzymujecie, a taki łobuz Bornsztajn grasuje po mieście dzięki temu, że opiekuje się nim podinspektor Nosek".

— Gdy w r. 1931 wpłynęło doniesienie przeciwko Bornsztajnowi i gdy w związku z tem Bornsztajn był dwa razy przesłuchiwany, podinsp. Nosek zadzwonił do mnie i tonem podenerwowanym zapytał, dlaczego niepokoimy Bornsztajna.

— Znam jeszcze jedną sprawę. Swego czasu powierzyłem prowadzenie brygady st. przod. Stefankiewiczowi. Po jakimś czasie dowiedziałem się, że Stefankiewicz utrzymuje stosunki z Bornsztajnem. Zwróciłem mu wtedy uwagę, że nie życzę sobie, aby wchodził w konfidencję ze „ślepym Maksem". Gdy jeszcze raz zobaczyłem Stefankiewicza z Bornsztajnem, jadących dorożką, odebrałem mu prowadzenie brygady. Za dwa tygodnie Stefankiewicz znajdował się już w wydziale śledczym u podinsp. Noska.

— Stosunek podinsp. Noska do Bornsztajna był conajmniej dziwny. „Ślepy Maks" nie nadawał się na konfidenta. Swoje spostrzeżenia o stosunkach Noska z Bornsztajnem komunikowałem w drodze prywatnej komendantowi Niedzielskiemu. O ile chodzi o kawiarnię „Atlantic", to wiem, że właścicielem jej był niejaki Neufeld, znany pod pseudonimem „Bucik", były właściciel lupanaru w Buenos Aires. Na tego Neufelda napływały anonimy, że uprawia się w jego cukierni gry hazardowe. Po dłuższej obserwacji przystąpiliśmy do akcji i rzeczywiście znaleźliśmy dowody, że uprawia się tam gry hazardowe. Neufeld został sądownie ukarany. W związku z tem poczyniliśmy starania, aby lokal ten mógł być otwarty tylko do godz. 22, a nie, jak było przedtem, do godz. 2 w nocy. Neufeld interwenjował w tej sprawie u mnie, ale nie chciałem z nim gadać. Niedługo potem zostałem wezwany do podinsp. Noska, gdzie zastałem adwokata Chomicza. Podinsp. Nosek starał się wpłynąć na mnie, abym zmienił swój stosunek do kawiarni „Atlantic". Gdy nie chciałem się na to zgodzić, podinsp. Nosek rzekł: „Ale jesteś twardy, pan mecenas Chomicz straci przez to honorarjum". Po krótkiej przerwie b. nadkom. Weyer zeznaje dalej:

— W 1934 r. zostałem wezwany do komendanta, który pokazał mi anonim, napisany na mnie, o pobieranie łapówek. Po obejrzeniu anonimu zorjentowałem się, że takim samym charakterem pisane były anonimy w sprawie kawiarni „Adria". Dochodzenie w sprawie anonimu prowadził komendant Niedzielski. Okazało się, że anonimy pisał Grunis z polecenia „ślepego Maksa".

Przew.: — Czy świadek wiedział, że podinsp. Nosek odwiedzał Bornsztajna?

Świd.: — Tak, wiedziałem.

Przew.: — A w jakim charakterze?

Świd.: — Nie wiem.

Przew.: — Czy odbywały się tam przyjęcia?

Świd.: — Tak, słyszałem o tem, że odbywały się tam przyjęcia.

Sędzia Merson: — Czy podczas rewizji, którą świadek przeprowadzał u Bornsztajna, nie przyszedł tam ktoś?

Świd.: — Tak, przyszedł tam przodownik Stefankiewicz z kuzynem. Był skonfudowany i tłumaczył się, że „ślepy Maks" miał im pośredniczyć w kupnie domu.

Podczas rewizji u Bornsztajna zastałem u niego na obiedzie Andrzejaka z żoną. Była również obecna żona Bornsztajna.

Prok. Skąpski: — Jak Bornsztajn zachowywał się podczas rewizji?

Świd.: — Na początku zachowywał się bezczelnie i powoływał się na podinspektora Noska.

Sędzia Wiśniewski: — Czy pomiędzy świadkiem a osk. Noskiem były antagonizmy?

Świd.: — Antagonizmów nie była, ale zacząłem wyczuwać, że Nosek względem mnie jest nieszczery.

Przew.: — Czem świadek tłumaczy stosunek oskarżonego Noska do Bornsztajna?

Świd.: — Przypuszczam, że był to stosunek materjalny.

Jako ostatni ze świadków zeznawał adw. Chomicz. Świadek ten przyznaje, że interwenjował w sprawie cukierni „Atlantic" u podinsp. Noska, oraz wyjaśnia, że miał otrzymać za to 1000 zł, płatne ratami.

Na zeznaniach tego świadka sąd zamknął przewód sądowy, zarządzając przerwę do godz. 11 dnia następnego.

Mowa prokuratora Skąpskiego

„Splamił mundur oficerski w potworny i jaskrawy sposób"

W trzecim dniu procesu podinsp. Noska sąd wznowił posiedzenie o godzinie 12-tej w południe mową prokuratora Skąpskiego:

— Ażeby należycie oświetlić tę niezwykłą sprawę — rozpoczął prokurator — ażeby oświetlić stosunki, jakie łączyły herszta bandy z inspektorem policji państwowej, należy zająć się osobą „ślepego Maksa". Wiemy, że Bornsztajn wyrósł pozornie na tle towarzystwa „Bratnia Pomoc", ale tylko pozornie, gdyż jego specjalnością był teror. Z konfliktu z towarzyszem na tle teroru wynikło zabójstwo Balbermanna. Gdy sąd uniewinnił Born-

Mamusiu czy to napewno

Lubomin?

Lubomin marki

LUBA

zawiera składniki nieodzowne dla rozwoju dziecka!

Pg 7577/8-11,26/7

sztajna, ten odrazu porósł w piórka, bo przecież nawet w procesie o zabójstwo sąd okazał się — według jego mniemania — bezsilny i uwolnił go. Od tego czasu załatwiał spory i urządzał „dintojry" na własną rękę.

— W tych warunkach należy zadać następujące pytanie: „Czemu przypisać, że Bornsztajn przez szereg lat grasował bezkarnie?, że cały aparat śledczy nie potrafił unieszkodliwić jego przestępczej działalności?"

— Przewód sądowy dostatecznie odpowiada na te drażliwe pytania. Przyczyną tego stanu rzeczy były zażyłe stosunki insp. Noska z Bornsztajnem. Przyczyną była przyjaźń insp. Noska, za którego plecami „ślepy Maks" mógł grasować bezkarnie. Są to rzeczy tak dziwne, że wierzyć się nie chce, aby człowiek na tak wysokiem stanowisku przyjaźnił się z hersztem przestępców. Trudno wierzyć, że insp. Nosek bywał na wystawnych przyjęciach u „ślepego Maksa". A jednak w rzeczywistości tak było! Ten stosunek naczelnika urzędu śledczego do zawodowego przestępcy, mimo wielkich wydatków, Bornsztajnowi kalkulował się. Wiemy, że insp. Nosek odwiedzał „Maksa" w jego prywatnem mieszkaniu i że Bornsztajn do niego przychodził, nie tylko w sprawach służbowych. Ten wysoki protektor Bornsztajna podkreślał, że nie pozwoli, aby „ślepemu Maksowi" działa się krzywda. Nie pozwala na badanie go w urzędzie śledczym. Wywiadowcy policji Joachimiak i Kołodziejski narażają się insp. Noskowi za niepokojenie Bornsztajna.

— Insp. Nosek wykorzystywał swe wpływy, ułatwiając Bornsztajnowi załatwianie nieczystych interesów. Interwenjował w różnych brudnych sprawach, jak m. in. w sprawie cukierni „Atlantic". Do Witkowic posyła „ślepego Maksa", aby tam, na majątku, zrobił porządek pomiędzy właścicielem i dzierżawcą, choć to należało do władzy. Interwenjował również w sprawie biura próśb Bornsztajna.

— Jeśli na to wszystko zwrócimy uwagę, będziemy mieli gotową odpowiedź na poprzednie pytanie. Mając przy boku taki autorytet, Bornsztajn mógł bezkarnie grasować. Władze śledcze robiły wysiłki, aby zdemaskować Bornsztajna, ale efekt był ten, że cała akcja rozbiła się o osobę insp. Noska.

— Nie potrzeba dowodów na to, żeby stwierdzić, iż insp. Nosek dopuszczał się nadużycia władzy.

„BORNSZTAJN MIAŁ INSP. NOSKA W KIESZENI"

— Teraz zastanawia nas pytanie, co łączyło Bornsztajna z insp. Noskiem. Oczywiście przychodzą nam na myśl libacje u Bornsztajna, obiady, paczki, futra, rękawiczki itd. Zdarzyły się również wypadki, że Bornsztajn ze znajomości z insp. Noskiem skarżył się, iż drogo go to kosztuje, że — „jak mu kupić coś lichego, to się złości i wszystko chce mieć w najlepszym gatunku". — Nic innego, tylko zależność materjalna od Bornsztajna była przyczyną takich stosunków. Bornsztajn miał insp. w kieszeni

— Tu też było źródło anonimów. Z treści anonimów wynika, że inspirował je insp. Nosek, gdyż jak zeznał świadek Grunis, insp. Nosek złościł się, że anonimy te były źle zrobione i popsuły różne sprawy.

— Oskarżony nie może powoływać się na swą przeszłość i udział w walce o niepodległość. W tym wypadku nie usprawiedliwia go to. Splamił mundur oficera polskiego, w potworny i jaskrawy sposób poderwał autorytet władz i dlatego proszę Wysoki Sąd o surowe ukaranie oskarżonego oraz pozbawienie praw publicznych, obywatelskich i honorowych.

— Co do drugiego punktu zarzuca się oskarżonemu, że inspirował anonimy. I to nie odpowiada prawdzie. Nie wierzę, że świd. inspektor policji na m. Łódź Elsaesser-Niedzielski zeznał prawdę, mówiąc, że prokurator Kałapski oświadczył mu, iż wszczęcie dochodzeń w sprawie anonimów nastąpi dopiero po wyjeździe insp. Noska.

— Nie leży w moim interesie, aby komuś zarzucać kłamstwo, ale wierzę, że świadek Elsaesser-Niedzielski zeznał tu świadomie nieprawdę.

— O dochodzeniach w sprawie ryb i łapówek wiedziało więcej osób, więc jak można twierdzić, że tylko insp. Nosek mógł inspirować Bornsztajna.

— Ciekawem jest, że tylko dwóch świadków, mianowicie insp. Niedzielski i nadkomisarz Weyer, i to podwładni oskarżonego, nie znalazło ani jednego jasnego momentu dla oskarżonego w swych zeznaniach. Jakże inaczej wyglądały zeznania przełożonych oskarżonego! Proszę Wysokiego Sądu o uniewinnienie oskarżonego od pierwszego faktu całkowicie, zaś od drugiego faktu o uniewinnienie i moralną rehabilitację.

Po przemówieniu adw. Aschenbrennera sąd odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego godz. 9 rana.

*

Na marginesie procesu insp. Noska wyjaśniamy, że jest on podinspektorem P. P. w służbie czynnej, z obecnym przydziałem do Torunia.

Mowy obrońców oskarżonego

Po pięciu minutowej przerwie zabrał głos obrońca oskarżonego, adw. Gajewski z Łodzi. Omawia on dotychczasowe życie i działalność oskarżonego, dowodząc, że człowiek o takiej przeszłości nie byłby zdolny do inspirowania podłych i niskich anonimów. W konkluzji adw. Gajewski prosi o uniewinnienie oskarżonego z zarzutu inspirowania anonimów.

Zkolei dłuższe przemówienie wygłosił główny obrońca adw. Aschenbrenner z Krakowa:

— Z lękiem i obawą podejmuję się obrony tak smutnej sprawy, której oskarżonym jest podinspektor Nosek, sprawy, która wytworzyła ciężką atmosferę po przemówieniu p. prokuratora. Na rozprawie przeciwko Bornsztajnowi nie mógł insp. Nosek ani bronić się, ani przeciwstawiać się wszystkim napaściom. Dopiero po procesie Bornsztajna insp. Nosek, który już bawił we Lwowie, dowiedział się o tych zarzutach, jakie mu postawiono.

Następnie obrońca Aschenbrenner przechodzi do momentu wydawania opinji i stwierdza, że insp. Nosek cieszył się najlepszą opinją w komendzie wojewódzkiej, głównej i w ministerstwie. Jedynie dwóch oficerów policji w Łodzi: podinspektor Niedzielski i Weyer, i to podwładni, wydali o nim złą opinję. O inspektorze Nosku wydali również opinję woźni, którzy kontrolowali prywatne jego życie: z kim jadał, kogo przyjmował itd.

— Jeżeli damy wiarę tym wszystkim zeznaniom, które złożono tu przed sądem, to lękam się, czy nie zadaleko zabrniemy, czy sąd może wtedy wziąć pod uwagę i traktować o winie lub karze oskarżonego. Mówiono m. in. o interwencjach jego w związku z biurem podań. Gdyby prokurator dowiódł, że Nosek zmuszał podwładnych do interwencji, to byłaby inna sprawa, ale tak nie jest. W sprawie kawiarni „Atlantic" interwenjował nie oskarżony Nosek, lecz adw. Chomicz. Smutne jest, że ci panowie świadkowie — podwładni, mówią, jak np. Weyer, że adw. Chomicz miał otrzymać honorarjum 2.000 złotych, a drugi — insp. Niedzielski — że parę tysięcy.

Następnie adw. Aschenbrenner zbija poszczególne punkty aktu oskarżenia i stwierdza, że sprawa przeciwko inspektorowi Noskowi wyrosła w niezdrowej atmosferze, jaka zapanowała w wydziale śledczym, który dotychczas miał i ma chlubną za sobą przeszłość.

— Chyba sąd nie weźmie pod uwagę słów tych ludzi, którzy lubują się w błocie, albo błotem poczęli bryzgać! Błoto to przyrasta i mimo, że zostało wykruszone, pozostała plama.

W trakcie przemówienia adwokat Aschenbrenner prosi o zarządzenie przerwy, do czego sąd się przychyla.

Po przerwie posiedzenie wznowiono o godz. 17. Przemawia w dalszym ciągu adw. Aschenbrenner:

— W tej części oskarżenia zajmę się samym tenorem aktu oskarżenia. Oskarżony Nosek odpowiada za dwa czyny: 1) że w kwietniu 1932 r. jako urzędnik, w celu osiągnięcia korzyści, osobiście nie wszczął dochodzenia przeciwko Bornsztajnowi, mimo że miał dowody, iż Bornsztajn szantażował Kaszubów. Ten punkt należy rozpoznać pod względem merytorycznym i prawnym. Z toku procesu wynika, że osoby poszkodowane przez Bornsztajna nie wniosły zgłoszenia i insp. Nosek nie miał prawa interwenjować urzędowo.

— Z prawnego punktu widzenia, o ile chodzi o czyn, popełniony w kwietniu 1932 r., to czyż można podciągać go pod art. 286 par. 2 k.k., czy nie byłoby wskazanem zastosować art. 639 ustawy z 1903 r.?

— Moglibyśmy wnieść sprzeciw przeciwko aktowi oskarżenia o zmianę kwalifikacji i w konsekwencji o umorzenie na mocy amnestji. Ale myśmy chcieli się publicznie oczyścić z zarzutów! Muszę stwierdzić, że oskarżony padł ofiarą długoletniej nagonki i jest dziś szczuty jak pies. Sąd apelacyjny uwolnił Bornsztajna od winy w sprawie Kaszubów i dał w ten sposób częściową satysfakcję oskarżonemu Noskowi. W tym punkcie proszę tylko o powtórzenie decyzji sądu apelacyjnego sprawy Kaszubów.

O godzinie 18-tej sąd na prośbę obrońcy zarządził nową przerwę, po której w dalszym ciągu przemawiał adw. Aschenbrenner:

Nominacje w sądownictwie

Obejmują one sądy okręgowe, apelacyjne i Sąd Najwyższy

Warszawa. (PAT.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował w dniu 10 października r. b.:

Prokuratora Sądu Najwyższego Karola Konica, sędzią Sądu Najwyższego;

Prokuratora Sądu Najwyższego Antoniego Hołowczaka sędzią Sądu Najwyższego;

Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Wilnie Józefa Przyłuskiego prezesem Sądu Apelacyjnego w Wilnie;

Prezesa sądu okręgowego w Gdyni Józefa Parczewskiego prokuratorem Sądu Apelacyjnego w Wilnie;

Wiceprokuratora sądu okręgowego w Warszawie Petrusewicza sędzią Sądu Apelacyjnego w Lublinie;

Prezesa sądu okręgowego w Grodnie Kazimierza Gedroycia wiceprezesem Sądu Apelacyjnego w Warszawie;

Sędziego sądu okręgowego w Warszawie St. Chojnę sędzią Sądu Apelacyjnego w Warszawiee;

Sędziego apelacyjnego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia w Poznaniu Zygmunta Wolskiego sędzią Sądu Apelacyjnego w Poznaniu;

Sędziego sądu okręgowego w Toruniu Czesława Konecznego sędzią Sądu Apelacyjnego w Krakowie;

Sędziego okręgowego śledczego sądu okręgowego w Warszawie Huberta Myszkorowskiego sędzią apelacyjnym śledczym do spraw wyjątkowego znaczenia w Poznaniu;

Sędziego sądu okręgowego w Katowicach M Nodżyńskiego sędzią Sądu Apelacyjnego w Katowicach;

Wiceprokuratora sądu okręgowego w Warszawie Ol. Missune wiceprokuratorem Sądu Apelacyjnego w Warszawie;

Prokuratora sądu okręgowego w Wilnie St. Wiktora Szaniawskiego prezesem sądu okręgowego w Wilnie;

Prokuratora sądu okręgowego w Przemyślu Kazimierza Ansiona prezesem sądu okręgowego w Ostrowie;

Wiceprokuratora sądu okręgowego w Krakowie Marjana Przytulskiego wiceprokuratorem Sądu Apelacyjnego w Warszawie;

Wiceprokuratora sądu okręgowego w Pińsku Olgierda Jacunskiego prokuratorem sądu okręgowego w Nowogródku;

Wiceprokuratora sądu okręgowego w Warszawie Jana Wzeszcza prokuratorem sądu okręgowego w Tarnowie;

Wiceprokuratora sądu okręgowego w Katowicach Luciana Kuleja prokuratorem sądu okręgowego w Siedlcach;

Wiceprezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu Bronisława Sawickiego prezesem Sądu Apelacyjnego w Krakowie;

Sędziego sądu okręgowego w Grodnie Edwarda Merlego wiceprezesem sądu okręgowego w Grodnie;

Sędziego Sądu Apelacyjnego we Lwowie Al. Kuczerę wiceprezesem sądu okręgowego w Samborze;

Sędziego sądu okręgowego w Warszawie Stefana Biedrzyckiego wiceprezesem sądu okręgowego w Warszawie.

Sędziego Sądu Apelacyjnego w Poznaniu Kazimierza Daszyńskiego wiceprezesem sądu okręgowego w Poznaniu i

Wiceprokuratora sądu okręgowego w Wilnie Oktawjana Odona Klassego wiceprezesem sądu okręgowego w Grodnie.

Oprócz tego pan Prezydent R. P. podpisał około 70 nominacyj na wiceprokuratorów sądów okręgowych oraz na sędziów grodzkich.

Gdy posłowie „sanacyjni" mają jechać na wycieczkę...

Burza na terenie parlamentarnym

Warszawa. (Tel. wł.) Nieoczekiwanie wynikła burza na terenie parlamentu.

W czwartek ma wyruszyć wycieczka parlamentarzystów, która objedzie główne ośrodki, gdzie są prowadzone roboty inwestycyjne. Inicjatywę dał wicepremjer Kwiatkowski. Zaprosił na nią marszałków Senatu i Sejmu oraz posłów, którzy w zeszłym roku należeli do komisji budżetowej.

Tymczasem podniesiono w prasie, że komisja ta faktycznie nie urzęduje, gdyż wybiera się ją wedle nowego regulaminu tylko na jeden okres. Równocześnie pewna agencja podała, że w wycieczce wezmą udział obaj marszałkowie, którzy wprawdzie byli zaproszeni, ale nie odpowiedzieli czy pojadą.

Obaj marszałkowie zakwestjonowali, czy uczestnicy mogą korzystać z utrzymania organizatorów wycieczki, t. j. rządu. Z tego powodu wicepremjer Kwiatkowski odbył dłuższą naradę z p. Carem, w wyniku której zwrócono się do marszałków z zapytaniem, kogo należy z pośród członków izb zaprosić do wycieczki.

Marszałkowie wyjaśnili, że ponieważ mandaty wygasły, sprawa będzie obchodziła przyszłą komisję budżetową i radzili zaprosić członków poprzedniej. Ustalono, że uczestnicy zapłacą koszty, związane z utrzymaniem podczas wycieczki. Obaj marszałkowie w wycieczce udziału nie wezmą.

Aresztowanie narodowców

Radomsko, 14. 10. — W niedzielę, 11 bm. zostali aresztowani członkowie Str. Nar., pp. kier. org. J. H. Stysiński, Jan Koper i Jerzy Białecki, byli więźniowie Piotrkowa. Aresztowanie nastąpiło w związku z prowokacją ze strony żydowskiej, na co aresztowani w ostry sposób zareagowali.

Po przeprowadzeniu do komisarjatu p. Jerzy Białecki został zwolniony, kier. J. Stysiński został zwolniony tegoż dnia wieczorem, a p. Jan Koper następnego dnia po przesłuchaniu przez sędziego śledczego.

Robotnicy!

Kto przewodzi socjalistom?

W Belgji przywódcą socjalizmu jest Żyd miljoner Vanderwelde.

We Francji — Żyd bankier i fabrykant broni Leon Blum.

W Niemczech na czele czerwonych towarzyszy stali Żydzi: bankier Simon, właściciel Banku „Karsz. Simon Cie", miljoner Rosenberg, Kurt Eisner, Bernstein, Löwengard, Schleisinger, Herweld itd.

W Austrji socjalizmem rządzili Żydzi: Adler, Deutsch, Bauer, Austerlitz.

W Polsce P. P. S. wiodą Żydzi: Lieberman, Drobner, Urbach, Gross, Szreiber, Pragier, M. Ehrenpreiss, Izrael Ringelheim, Banclówna, Osiek, Pozner, Fischgrund, Felman, Steinbach, Lachman, Deutscher, Montag, Uenasele, Birnholz, Klein, Winterok, Cohn i całe mnóstwo innych przywódców żydowskich.

ROBOTNICY! Miejsce Wasze w szeregach Związku Zawodowego „Pracy Polskiej".

„Praca Polska" walczy o Polskę dla Polaków!

Na froncie walk w Hiszpanji

Panika w Madrycie

Wojska powstańcze bombardowały ponownie czerwoną stolicę

Paryż. (Tel. wł.) Według otrzymanych wiadomości z Madrytu ostatnie bombardowanie Madrytu wywołało w stolicy niebywałą panikę. Trzy narodowe eskadry niszczycielskie oraz dwie eskadry myśliwskie bombardowały i ostrzeliwały wszystkie koszary garnizonu madryckiego i milicji, fabrykę amunicji oraz inne strategiczne miejsca. Bombardowanie było bardzo energiczne i miało bardzo pomyślny wynik.

Z samolotów wyraźnie można było zauważyć panikę jaka ogarnęła ludność i wojsko.

Zbliżanie się do stolicy hiszpańskiej wojsk narodowych spowodowało, jak donoszą uchodźcy z Madrytu, poważną zmianę nastrojów wśród do niedawna jeszcze zapalczywych zwolenników „frontu ludowego". W ostatnich dniach w stolicy widać coraz mniej mieszkańców paradujących z czerwonemi kokardami i innemi odznakami zewnętrznemi „frontu ludowego". Wielu członków „frontu ludowego" i milicji pochowało się, nie chcąc, aby ich wysłano na front, gdzie zdaniem ich walka jest zupełnie bezskuteczna.

W Madrycie wybuchły rozruchy

Lacoruna. (PAT.) Radjowy komunikat powstańczy donosi: w dzielnicy Cuatro Caminos w Madrycie wybuchły rozruchy na tle braku wody. Delegacja kobiet usiłowała dotrzeć do min. spraw wewnętrznych, lecz została rozproszona. Min. spraw wewnętrznych przedłużył o 2 godziny dzień pracy przy robotach fortyfikacyjnych w Madrycie.

Pennaroya i Puebla zajęte

Sewilla. (PAT.) Gen. Queipo de Llano w przemówieniu przez radjo oświadczył, że na odcinku Siguenza wojska rządowe straciły 146 zabitych. Oddział rządowy, który schronił się koło katedry, broni się energicznie, został jednak okrążony.

W rejonie Teruel oddziały powstańcze zepchnęły kolumny rządowe i zdobyły trzy miejscowości.

Kolumna powstańcza, operująca w rejonie Kadyksu, posunęła się 7 km naprzód koło Coreres, odrzucając oddziały rządowe, które straciły 77 zabitych.

Sewilla. (PAT.) Gen. Queipo de Llano komunikuje, że kolumny powstańcze pod wodzą mjr. Cosien'a i kpt. Alvarez zajęły Pennaroya i Pueblo Pusslo Nuevo del Terrible.

Teneriffa. (PAT.) Komunikat powstańczy donosi: Lotnictwo narodowe bombardowało Barcelonę, Bilbao i Malagę, osobliwie okręty rządowe i koszary. Bombardowano też dworzec kolei w Aranjuezo. Dwa samoloty rządowe na froncie Toledo strącono.

Casablanca. (PAT.) Ostatnio odbywa się forsowny transport wojsk powstańczych z garnizonu Melilla i jej okręgu do portu Algesiras. Poza morskiemi transportami jest w stałym ruchu 10 trzymotorowych samolotów, które przewożą dwa razy dziennie transport wojsk z Ceuty do Estepona. Oddziały te natychmiast udają się w kierunku Malagi, zaś wojska z Algesiras ładowane są na samochody i pociągi idące w kierunku Toledo.

200 Meksykańczyków walczy w Hiszpanji

Paryż. (PAT.) Z Meksyku donoszą, że 240 Meksykańczyków walczy obecnie w Hiszpanji.

Według wiadomości, pochodzących z frontu, dotychczas tylko jeden z nich został ranny.

Dalsze grupy Meksykańczyków wyruszą niebawem do Hiszpanji.

Walki pod Huesca

Huesca. (PAT.) Według korespondenta Havasa w mieście panuje spokój. Ludność, która wynosiła 20 tysięcy, zmalała do jednej czwartej. Baterje, umieszczone w centrum miasta, ostrzeliwują pozycje wojsk rządowych. Miasto zamieniło się w prawdziwy obóz warowny.

Okopy obu walczących stron oddalone są od siebie o 150 mtr.

Uciekinierzy z pod Badajoz

Tarragona (Katalonja). (PAT) Parowiec portugalski „Nyassa" przywiózł 1500 uchodźców hiszpańskich, którzy zbiegli do Portugalji z terenu działań wojennych w Badajoz. Wśród uchodźców tych znajduje się 20 oficerów i 29 podoficerów armji rządowej wraz ze znanym działaczem republikańskim płk. Puigdengolosem.

Śmierć zamachowcy na Clemenceau

Barcelona. (PAT) Dziennik syndykalistyczny „Solidarite Ouvriere" donosi, że na froncie aragońskim zginął anarchista francuski Emile Cottin, który wkrótce po zakończeniu wojny światowej dokonał zamachu na Clemenceau.

Cottin należał do międzynarodowej kolumny, na której czele stoi anarchista Buenaventura Durritti.

Spisek na torpedowcu „Gravina"

Zorganizowała go grupa Hiszpanów, przybyłych z Maroka

Casablanca. (PAT.) Na hiszpańskim torpedowcu rządowym „Gravina" wykryto spisek, mający na celu oddanie go w ręce powstańców i odprowadzenie do Kadyksu.

Przed paroma dniami przybyła z hiszpańskiego Maroka grupa Hiszpanów, która za pośrednictwem konsula hiszpańskiego w Casablanca weszła w ścisły kontakt z kapitanem i dowódcą okrętu „Gravina" oraz wciągnęła do tego spisku czterech podoficerów okrętu. Spisek ten został wykryty przez funkcjonujący na okręcie komitet żołnierski i powiadomiono natychmiast konsulat generalny w Rabacie oraz radjotelegrafem Madryt. Na skutek zajść na torpedowcu „Gravina", przyleciało z Madrytu czterech oficerów marynarki handlowej i objęło dowództwo nad torpedowcem. Otrzymali oni rozkaz natychmiastowego przedostania się do Alicante, po dokonaniu niezbędnych reperacyj torpedowca. Jednocześnie otrzymał rozkaz udania się natychmiastowego do Alicante transportowiec nafty „Campeador" oraz statek towarowy „Caboprior", lecz na obydwóch tych statkach część załogi odmawia wyjścia z portu Casablanci, rzekomo w obawie przed flotą powstańczą, utrzymującą ścisłą kontrolę w cieśninie Gibraltaru.

W rezultacie powyższych zajść, podał się do dymisji konsul hiszpański w Casablanca wraz z całym personelem konsulatu. Konsulat został zamknięty.

500 DESENI najmodniejszych bielskich towarów męskich oraz towary na palta damskie **poleca:**
M ANWEILER, Łódź. Piotrkowska 117
Uwaga: Piętro wyżej, zato ceny niżej. n 18 551

Likwidacja opozycji w Gdańsku

Władze wolnego miasta konsekwentnie wykonują swój program — Rozwiązanie partji socjalistycznej — Aresztowania

Gdańsk. (Tel. wł.) Prezydent policji gdańskiej rozwiązał dziś partję socjal-demokratyczną wraz z jej wszystkiemi przybudówkami i organizacjami.

W uzasadnieniu zaznaczono, że rozwiązanie nastąpiło na podstawie par. 2 ustawy o stowarzyszeniach, który mówi o nieuprawnionem posiadaniu broni, o przestępstwie przeciw ustawie sabotażowej.

Gdańsk, 14. 10. — „Danziger Vorposten" z dnia 12 bm. donosi, że poseł na sejm gdański, Plenikowski, skierował okólnik do wszystkich posłów stronnictw opozycyjnych zalecając stworzenie w Gdańsku jednej organizacji opozycyjnej, — „Frontu Ludowego", wzywając do wspólnej walki z wrogiem, z stronnictwem narodowo-socjalistycznem.

W związku z tem wezwaniem gdański organ urzędowy zamieścił w dniu dzisiejszym artykuł, w którym oświadcza, iż „w Gdańsku niema opozycji".

Gdańsk, 14. 10. — W związku z tygodniem wielkiej propagandy narodowo-socjalistycznej w Gdańsku, odbyła się tu wczoraj duża ilość masówek i przemarszów poszczególnych umundurowanych oddziałów.

Na jednem z zebrań Förster, kierownik partji narodowo-socjalistycznej w Gdańsku, powiedział, że partja jego obecnie liczy 40 000 członków, z czego jednak 60 proc. bierze czynny udział w pracach partji. Dochód partji wynosi około 100 000 guldenów.

W porównaniu z ogólną ilością mieszkańców Gdańska (400 000) zaledwie 10 proc. należy do partji narodowo-socjalistycznej.

Gdańsk, 14. 10. — Aresztowany został socjalista Fr. Arczyński, b. członek senatu. Za reżimu socjalistycznego zarzucano Arczyńskiemu, że w duszy jest Polakiem, że przyjaźnie odnosi się do Polski. Był on dawniej prezydentem policji i wiceprezydentem senatu w. m. Gdańska.

W rzeczywistości zaś Arczyński znany jest z tego, że w r. 1920, kiedy robotnicy gdańscy za namową socjalistów niemieckich nie chcieli wyładowywać materjałów wojennych, nadesłanych nam z Francji dla obrony podczas najazdu bolszewickiego zajął stanowisko właśnie wrogie dla Polski. Powody aresztowania Arczyńskiego nie są znane.

Kłopoty poznańskich socjalików

— Jak, myślisz, pójdzie nam w wyborach w Poznaniu?
— Jak w Łodzi!
— Co? Z tymi paru Żydami?

Asceta z sekty Dżajnów głoduje od 200 dni

Od 150 dni nie przyjmuje nawet wody

Bombaj. (PAT) Asceta z sekcji dżajnów z Pendżabu Muni Shri Misrilalii pości od 200 dni, protestując w ten sposób przeciwko sporom pomiędzy różnemi sektami, chcąc je skłonić do zgody.

Od 57 dni asceta ten nie wziął do ust ani kropli wody. Leży on w jednej z izb Bombaju na desce. Gromadzi się koło niego tłum, obserwując z podziwem wynędzniały szkielet ascety, który z trudem może usiąść. Lekarze badają go, stwierdzając, że wprawdzie puls głodomora jest słaby, ale żadne zmiany nie zachodzą. Muni Shri Misrilalii ma lat 47, a od 25 roku uprawia ascezę, kształcąc się w sztuce jogów. Jest to, o ile wiadomo, pierwszy wypadek głodowania bez przerwy w ciągu 200 dni i życia w ciągu blisko 150 dni nawet bez wody.

Dr. med. L. Nitecki, specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych, **Łódź, Nawrot 32,** tel. 213-18. Przyjmuje od 8—9,30 rano i od 5,30—9 wiecz. W niedziele i święta od 9—12.
n 17 452

Zgon barona d'Avigneau

Paryż. (PAT). Zmarł baron Roger Marie d'Avigneau, który był sekretarze generalnym międzynarodowej federacji b. kombatantów od czasu założenia jej w r. 1920.

Szef lotnictwa niemieckiego udaje się do Włoch

Berlin. (PAT) Na zaproszenie lotnictwa włoskiego sekretarz stanu do spraw lotnictwa Rzeszy niemieckiej gen. lotnictwa Milch udaje się jutro samolotem na kilkudniowy pobyt do Włoch.

Manewry w Rumunji

Bukareszt. (PAT). W Lugoj odbyły się wczoraj wielkie manewry, którym przygądał się król Karol II w towarzystwie następcy tronu.

Anglja wznawia stosunki handlowe z Włochami

Londyn. (PAT) Za 2 lub 3 dni zostanie podpisany prawdopodobnie układ o wznowieniu stosunków handlowych angielsko - włoskich. Układ ten przewiduje spłacenie długów kupców włoskich w stosunku do eksporterów brytyjskich z przed okresu sankcyj. Długi te sięgają w przybliżeniu 2 miljonów funtów.

Minister spr. zagr. Rumunji przybędzie do Polski

Białogród. (PAT). Rumuński minister spraw zagranicznych Antonescu podczas pobytu w Białogrodzie oświadczył korespondentowi PAT, iż mni. Beck zaprosił go do Warszawy. Zaproszenie to min. Antonescu przyjął z wielką przyjemnością, zaznaczając, że winien jest Warszawie wizytę. Wizyta min. Antonescu w Warszawie nastąpi w najbliższym czasie. Min. Antonescu oświadczył, iż bardzo się cieszy, że zobaczy Warszawę, której jeszcze nie zna.

Litwinow w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) W środę przybył do Warszawy komisarz sowiecki spraw zagranicznych Litwinow, który w czwartek rano powraca do Moskwy. (w)

Dymisja Lechnickiego

Warszawa. (Tel. wł.) Półoficjalna agencja „Iskra", oficjalnie potwierdza naszą wiadomość o dymisji wiceministra skarbu Lechnickiego, donosząc, że 18 bm. wyjeżdża on na urlop wypoczynkowy, z którego już nie powróci na zajmowane stanowisko. (w)

Przepisy emerytalne

Warszawa. (Tel. wł.) Projekt noweli w sprawie przepisów emerytalnych znajduje się obecnie w stadjum uzgadniania. Prawo do emerytury ma przysługiwać pracownikom państwowym po 15 latach służby. Pracownik po ukończeniu 60 lat życia może — po 15 latach służby — wystąpić z żądaniem o przeniesienie o w stan spoczynku. Najwyższe zaopatrzenie emerytalne nie może przekraczać tysiąca złotych miesięcznie.

Do wysługi emerytalnej zaliczane będą lata, spędzone na wyższych studjach w ilości do lat czterech. (w)

Skazanie zabójcy - Żyda

Wilno. (Tel. wł.) Przed sądem okręgowym w Wilnie odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko właścicielowi restauracji Żydowi Dawidsonowi, który kilka miesięcy temu zamordował wystrzałem z rewolweru śp. Nawrockiego podczas zajścia, jakie wynikło między zmarłym a Żydem na tle dokonywanych zakupów.

Po rozpatrzeniu sprawy i przesłuchaniu szeregu świadków, sąd uznał Dawidsona winnym zabójstwa pod wpływem silnego wzruszenia i skazał go za to na 4 lata więzienia.

Dawidson zapowiedział apelację. Zaznaczyć należy, że skazany Żyd-zabójca znajduje się na wolności za kaucją. (mz)

Czerwony sztandar i narodowa kontrakcja

Znamienne fakty polityczne z terenu Wyszkowa

(Od własnego korespondenta „Orędownika")

Wyszków, w październiku

W 12-tysięcznym Wyszkowie pow. płońskiego, woj. warszawskiego, zamieszkanym w połowie przez Żydów, trwa już zgórą dwa tygodnie strajk okupacyjny w robotniczo-spółdzielczej hucie szklanej, zatrudniającej przeszło 200 robotników.

Strajk został wywołany przez „sanacyjny" Z. Z. Z. „z powodu nieprzyjęcia do pracy protegowanego działacza „sanacyjnego" tego związku, niejakiego Rzemka. Ponieważ zarząd spółdzielni-huty nie chciał w tej sprawie konferować z delegatem Z. Z. Z., który specjalnie przyjechał, przeto Z. Z. Z. wyzyskał moment i dla „prestiżu" wywołał strajk okupacyjny. Strajk ma narazie przebieg spokojny. Jeżeli potrwa dłużej, to na hucie, która jest spółdzielnią robotniczą, może się to odbić dotkliwie, a w dalszej konsekwencji odbije się to na ludności Wyszkowa, która w dużej mierze żyje z hutników.

Już dzisiaj strajkujący, odczuwając brak żywności, starają się o pomoc w naturze z okolicznych wsi.

CZERWONY SZTANDAR NA HUCIE

Przebieg strajków jest naogół jednakowy. Zaczynają się niewinnie, często ze słusznych powodów, a kończą — na czerwono... Tak jest i w Wyszkowie. Już od tygodnia strajk, wywołany i prowadzony przez „sanacyjny" Z. Z. Z., odbywa się pod czerwonym sztandarem, który zawisł na szczycie huty.

Trzeba wiedzieć, iż huta znajduje się naprzeciw dworca kolejowego, tak iż podróżni na linji Warszawa—Łomża codziennie mają osobliwy temat do rozmów.

W dzisiejszych czasach ożywionej propagandy t. zw. „frontu ludowego" — niewątpliwie agitatorzy żydo-komuny nie próżnują wśród strajkujących.

O TAKTYKĘ Z. Z. Z.

Inicjatorem strajku w Wyszkowie jest „sanacyjny" Z. Z. Z. O tym sławetnym związku zawodowym bez wpływów wśród robotników tak pisze „Depesza":

„Z. Z. Z. jest patronem i niejednokrotnie inicjatorem licznych strajków, a zwłaszcza okupacyjnych („Metalurgja" w Częstochowie). Później organy prasowe Z. Z. Z. przelicytowują się z prasą socjalistyczną na temat „zwycięstw klasy pracującej", z czego często powstają kłótnie i starcia między tymi „opiekunami proletarjatu" i sprawę rozstrzygać musi sąd... Przytaczamy interesujący fragment z takiego procesu, który toczył się w warszawskim sądzie okręgowym z oskarżenia sen. Wojtka Malinowskiego. Oskarżonym był red. Mitzner:

Pierwszym świadkiem jest p. Pluskowski, były członek rady naczelnej i wydziału wykonawczego Z. Z. Z. Pada pierwsze doniosłe pytanie:

— Czy Z. Z. Z. otrzymywał od kogoś pieniądze na swą działalność?

P. Pluskowski odpowiada śmiało: „Tak jest. Z. Z. Z. otrzymywał pieniądze od rządu.

— Na co szły pieniądze?

— Na „Front Robotniczy", na prasę, na całą działalność organizacyjną."

„LEGJON MŁODYCH" CZYLI NAJŚWIEŻSI „NARODOWCY"

Ożywiony nie wiadomo, a raczej wiadomo — czem i poco „Legjon Młodych" zawędrował także i do Wyszkowa, urządzając ubiegłej niedzieli wiec w sali strażackiej. Przybyło około 200 słuchaczów, w tym 5 członków „Legjonu Młodych", którzy stanowili prezydjum zebrania, dalej około 100 członków Stronnictwa Narodowego oraz około 80 komunistów ze związków zawodowych. Po referacie delegata „Legjonu Młodych" z Warszawy skorzystał z okazji znany komunista Cytryniak, któremu oratorski zapał przerwała policja. Wobec takich prób nie pozwolono już „dyskutować", a tylko zadawać pytania. Z odpowiedzi delegata „Legjonu Młodych" wynikało, iż organizacja ta ma program narodowy...

W ostatnich czasach zbyt wielu jest narodowców w stylu „Legjonu Młodych" i „maksymalisty narodowego", p. Miedzińskiego, że trudno nie zauważyć:

— Zbyt to narodowe, by było narodowe...

Zebranie „Legjonu Młodych" zakończyło się śpiewem.

Nasamprzód „Legjon Młodych" próbował odśpiewać „Pierwszą brygadę", na którą komuniści odpowiedzieli „Międzynarodówką". Obydwie te pieśni zagłuszył jednak zwycięski „Hymn Młodych"!

Trudno pomyśleć sobie dzisiaj o miejscowości w Polsce bez przejawów zagadnienia żydowskiego.

Oto typowy obrazek z ostatnich dni. Od trzech tygodni w areszcie wyszkowskim przebywa członek Str. Narodowego p. Bryk, młody rolnik, z Woli Mystkowskiej pod zarzutem pobicia Żyda, który za t. zw. podwiezienie na szosie zażądał zapłaty. P. Bryk ma na utrzymaniu żonę i dwoje małoletnich dzieci.

W kilka lni później w Woli Mystkowskiej w miejscowym, jedynym zresztą sklepie żydowskim zostały wybite szyby. W niezmiernie ciekawy sposób na tak powszedni incydent zareagowała tamtejsza policja. Poprostu nakazano miejscowemu sołtysowi wystawienie warty chłopskiej przed sklepem Żyda dla pilnowania jego szyb...

Czy nie jest to przysłowiowy plasterek angielski, zwłaszcza w czasach, gdy rząd nawet na forum Ligi Narodów zabiega o rozwiązanie sprawy żydowskiej.

OFENSYWA KATOLICKO-NARODOWA

Dla pełnego obrazu stosunków w Wyszkowie i okolicy komunikujemy o tłumnym udziale narodowców, zwłaszcza z sąsiedniego Sitna, w obchodzie dziesięciolecia Akcji Katolickiej w Olszance pod Wyszkowem.

W Polsce naturalna jedność i łączność polskiego nacjonalizmu z katolicyzmem jest tak bijąca w oczy, iż dziś wszędzie, gdzie biegnie widoczna już linja podziału na dwa fronty, po jednej stronie znajdują się czerwone szeregi żydowsko-komunistyczne, a z drugiej, ramię przy ramieniu, Obóz Narodowy z czynnikami katolickiemi.

Czerwony sztandar zostanie strącony tylko ofensywą narodową.

STEN.

Członek S. N. w Pabjanicach, p. Edmund Przedmojski, były bezrobotny, obecnie właśc. straganu dzielnie konkuruje z Żydami, ciesząc się poparciem ze strony kupujących klientów - chrześcijan.

Nie każdy krzyż jest chrześcijański...

Kraków, 14. 10. — Firma Firlet i Ska, Kraków, ul. Tarłowska, 8, wyrabia krzyże nagrobkowe z gipsu, długości ca. 15 cm. z pięcioma świeczkami i głową Chrystusa pośrodku. Założycielami i faktycznymi właścicielami tej firmy są wyłącznie Żydzi. Głównym inicjatorem i finansistą jest Żyd Wilk. Zatrudnieni pracownicy także wyłącznie Żydzi. Produkcja odbywa się masowo przy pracy w dzień i noc. Towar lichy, a głowa Chrystusa zupełnie zniekształcona, po większej części bez nosa lub ucha.

Ten żydowski towar zalewa całą Polskę, gdyż dziennie Żydzi eksportują poza granice Krakowa od 2 do 4 ciężarowych samochodów. Eksport skierowany jest do wszystkich większych miast polskich a nawet do Poznania.

Ostrzega się wszystkich kupców chrześcijan przed nabywaniem sprofanowanych artykułów naszego kultu religijnego.

Zgrzyty

Chłopska niedola

O czynnościach sekwestratorów na wsi dużo już się pisało. Pewnie pisać się będzie tak długo, dopóki ten rodzaj ludzki istnieć będzie w Polsce. Oto świeży obrazek:

W jednej wsi kujawskiej zgłosił się do pewnego gospodarza sekwestrator po podatek. Chłopa nie było w domu. Pan sekwestrator spisał 5 świń, zabrał je zaraz ze sobą, a chłopu zostawił odpis protokółu o dokonanym zajęciu. Gdy chłop wrócił, zastał chlew pusty. Domownicy nie mogli go objaśnić, gdzie się podziały świnie. „Ano był taki pan w zielonej czopie i świnie zabrał, jeno niewieda gdzie".

Chłop dowiedział się od ludzi, że sekwestrator jego trzodę już sprzedał za bezcen.

Może, że sekwestrator ze swych czynności był zadowolony, ale czy wiele zyskał na tem skarb państwa, gdy chłopa skrzywdzono? Chłop z pliką papierków szuka sekwestratora, bo chce mu udowodnić, że podatek już dawno zapłacił. Czy go znajdzie? I kto mu zwróci straty?

Gdzie my jesteśmy?!... (lm)

Eskadra „Chrobrych" w Poznaniu

Poznań, 14. 10. Dziś po godz. 12 na lotnisko w Ławicy przyleciała eskadra trzech samolotów „Chrobry", prowadzonych przez pilotów fabrycznych. Przelot i lądowanie odbyły się pomyślnie.

Targi bez Żydów w Krzepicach

Krzepice, 14. 10. — Rada miejska m. Krzepic, pow. częstochowskiego powzięła ostatnio uchwałę, że od nowego roku jarmarki odbywać się będą tylko w soboty. Wniosek uchwalono mimo protestu radnego Żyda i mimo powstrzymania się od głosowania radnych żydowskich.

Brawo Krzepice! Oby ta znamienna uchwała znalazła naśladowców w innych miejscowościach.

Wczesna zima?

Karwia. (PAT). Pod Karwią i Jastrzębią Górą zaobserwowano nalot ptactwa polarnego w postaci różnych gatunków nurów oraz innych reprezentantów Antarktydy.

Szczęśliwy Los
I. klasy 37 Loterji Państwowej znajdziesz w kolekturze:
Władysław Ablewicz
KALISZ, aleja A. Piłsudskiej 1
SŁUPCA, ul. Warszawska 31
Ciągnienie 22 października

JESIONKI | PALTA, FUTRA
DAMSKIE i MĘSKIE
MUNDURKI, PŁASZCZE UCZNIOWSKIE
oraz wszelką garderobę męską
poleca po cenach bardzo przystępnych
MAGAZYN UBIORÓW DAMSKICH i MĘSKICH
GUSTAW ROMAN SZULC
Łódź, ul. Piotrkowska 97. Telefon 101-47
Dział miarowy! Wykonanie pierwszorzędne!
ng 17685

FUTRA
Dg. najnowszych modeli nowe i przeróbki przyjmuje
Zakład Kuśnierski **A. FERFECKI**
Łódź, Nawrot 19 — Telefon nr. 210-50
16 606

MAGAZYN WYKWINTNEGO OBUWIA
B. SUMERA & SYN
Łódź, Nawrot 19 n 16 696 Łódź. Nawrot 19

TANIO KUPISZ
SLEDZIE Szkockie - Holenderskie Crown Brandt Matties Mewa - beczki 1/1 i 1/2
wszelkie
TOWARY KOLONIALNE
SMALEC Czysto wieprzowy Pierwszorzędny Wyjątkowa cena
W HURTOWNI KOLONIALNEJ
M. ZYWERT i Ska
POZNAŃ — SKŁADOWA 4
z 14 484

ŻE NIE MOŻNA WYGRAĆ BEZ LOSU
LOSY do I. klasy poleca kolektura
Dzierżanowskiego
GNIEZNO, Chrobrego 2, konto P. K. O. nr. 200.360
gdzie padły wygrane: zł 100.000, 3 po 50.000 i t. d., co jest najlepszą reklamą tej kolektury.
Tg 1710

Resztki
na ubrania męskie, palta i na pokrycia futer. Na palta damskie, suknie i na mundurki poleca w dużym wyborze
A. Wasilewska
Łódź, Nawrot 13
wejście z bramy

FUTRA
o wytwornym kroju, poleca
Mistrz Kuśnierski
Władysław Januszko Łódź
ul. Nawrot 2a. Tel. 202-20.
ng 1724

Echa unieruchomienia kopalni „Szyby Jankowice"

Gdy górnik polski płacze...

Rozmową z ludźmi, którzy są igraszką w rękach baronów węglowych

Rybnik, 14. 10. — W związku z zarządzeniem przez dyrekcję kopalni Szyby Jankowice w Boguszewicach świętówek, panuje nadal wśród dotychczasowej załogi, liczącej ponad 1 500 robotników, wielkie oburzenie. Dla szczegółowego zapoznania się z sytuacją udał się nasz korespondent w dniu dzisiejszym osobiście na miejsce rozgrywających się faktów i to co zauważył można wyrazić w jednym słowie „rozpacz". Rozpacz o niepewność jutra odbija się w oczach ojców rodzin, rozpaczają matki, że właśnie na zimę, gdy niema żadnych możliwości ubocznego zarobkowania spotyka ich taki cios.

Zainterpelowany jeden z górników z niebieskiemi plamami na twarzy, świadczącemi, że padł ofiarą wybuchu, który na szczęście, pokancerował mu tylko twarz, nie niszcząc wzroku, odpowiada, siląc się na spokój, by wstrzymać łzy:

— Panie, tak się nie postępuje z ludźmi pracy. To wstyd, to hańba naszego życia. My przecież nie żebrzemy, lecz uczciwie i ciężko pracujemy na ten marny kawałek chleba, bo prawdę mówiąc przy licznej rodzinie, to i na omastę nam zarobki nie starczą. A jednak chcemy pracować, by nie dzielić losu kolegów, którzy od kilku lat nie mają pracy. Stali się innymi ludźmi, zatracili własny honor i idą, jak żebracy, po zapomogi lub odrabiają zamiataniem ulic te dotacje.

Skargą naszego rozmówcy jesteśmy wstrząśnięci do głębi. Wyobraźcie sobie górnika, który płacze, ponieważ odbierają mu warsztat pracy, ten podziemny świat bez słońca, zdradziecki na każdym kroku, a jednak ukochany, dlatego, że daje chleb.

Opuszczamy zacnego człowieka i dobrego obywatela, by przyłączyć się do innej, grupy ludzi żywo dyskutujących o swojej nieszczęsnej doli.

Sytuacja jest naprawdę rozpaczliwa. Przeszło 1 000 ludzi zasili kadry bezrobotnych. Żywo dyskutujący górnicy wspominają dawne czasy, gdzie nie było takiego „ferderunku" (obowiązkowa norma dziennego wydobycia węgla) przy lepszej zapłacie. Przed 5 laty naprzykład załoga grupowa, składająca się z rębacza, jednego ucznia i dwóch sypaczy, względnie ładowcy, wydobyła dziennie 35 do 40 wózków węgla po 12 centnarów każdy. Obecnie zaś ta sama grupa musi wydobyć 70 do 80 wózków po 15 centnarów każdy, czyli przeszło raz tyle. Oczywiście trzeba tu uwzględnić postęp techniki, różne ulepszenia i t. p., lecz nigdy one nie równoważą różnic, gdy chodzi o wykorzystanie sił roboczych dawniej i dziś.

Jeśli chodzi o wynagrodzenie to dawniej czyli przed 5 laty pomocnik rębacza otrzymywał do 16 złotych na szychtę a dziś zaledwie 8 złotych. Wynika z tego, że górnik na Śląsku jest na każdym kroku wyzyskiwany i twierdzenie poszczególnych dyrekcyj kopalń o nierentowności przedsiębiorstw jest mylnem, dogadzającym jedynie kombinacjom i planom baronów węglowych.

W toku dalszej rozmowy z najwięcej miarodajnymi w tej sprawie osobami, bo zainteresowanymi górnikami, dowiadujemy się, że od kilku lat prowadzi się na kopalniach niezwykle finezyjną politykę jak najskrajniejszego wyzysku sił roboczych przez obłudne granie na ambicji górników. Dla przykładu zilustrujemy to praktycznie. Przypuśćmy, że na danym odcinku grupa, składająca się z czterech górników, ma dziennego wydobycia 50 wózków węgla. Tę normę utrzymuje wspomniana grupa przez kilka dni. Kierownictwo techniczne zmienia raptem tych ludzi i przydziela na ten sam odcinek czterech nowych, którym oświadcza, że poprzednicy zostali dla tego usunięci, gdyż wynik ich pracy był niedostateczny i najprawdopodobniej zostaną całkowicie zwolnieni. Nowa grupa, po pierwsze tak postraszona, a po drugie polechtana na ambicji przez kierownika, który mówi „No chłopy, wy chyba pokażecie, jak się pracuje, mam do was zaufanie, i wiem, że pragnęlibyście pracować u nas aż do emerytury", bierze się z niezwykłą energją do roboty, by przypodobać się kierownikowi.

Górnicy zwykle w takich momentach nie liczą się z siłami i koniecznością odpoczynku, dobre, ale obłudne, słowo kierownika działa, jak środek wzmacniający i wynik... dzienne wydobycie 60 wózków czyli o 10 więcej na tym samym odcinku w tych samych warunkach pracy. Norma ta oczywiście musi być utrzymana przez kilka dni, a wtedy znów według uznania kierownika występuje na widownię nowa grupa, otumaniona pięknemi słowami, daje ze siebie wprost nadludzkim wysiłkiem rekordowy wynik pracy, i ten już potem obowiązuje. Kto mniej wydobędzie, ten jest kiepskim pracownikiem.

Oczywiście taki system pracy działa fatalnie na stan zdrowotny górników, którzy po tem wszystkiem zapełniają szpitale kopalniane, lecznice Spółki Brackiej, gdzie litościwy lekarz przypisuje specjalną bardzo pożywną djetę i wyniszczone oragnizmy doprowadza do jakiego takiego stanu poprawy.

Walka o kopalnię „Szyby Jankowice" jeszcze się nie skończyła i niewiadomo jaki będzie miała finał, lecz w imię sprawiedliwości należałoby w jak najkrótszym czasie zrewidować warunki pracy górników na całym Śląsku, nie w obecności kierowników i dyrektorów kopalń, lecz na zebraniach załogowych i trochę więcej dawać wiary związkom zawodowym.

Zainterepelowany w dniu dzisiejszym jeden z sekretarzy związku zawodowego tak się sytuacją swych członków na kopalni „Szyby Jankowice" przejął, że usiłował popełnić samobójstwo. Trudno patrzeć obojętnie na krzywdę, jaką wyrządzono przeszło 1 000 górników i ich 1 000 żonom i 5 000 dzieciom.

Narazie podajemy tych kilka faków i momentów, lecz nie omieszkamy w najkrótszym czasie do tego tematu powrócić i wskazać drogę wyjścia z tragicznej sytuacji górników. Oczywiście akcję trzeba będzie rozpocząć od ukrócenia swawoli magnaterji węglowej.

PIECH.

Pracujemy dla lepszej przyszłości

Stronnictwo Narodowe w Zwoleniu pobudza Polaków do czynu

Koło Stronnictwa Narodowego w Zwoleniu.

Radom, 14. 10. — Miasto Zwoleń, doniedawna bardzo silnie zażydzone, nie interesowało się zupełnie sprawą żydowską. Obojętnie patrzono na to, jak Żydzi wykorzystywali chrześcijan na każdym kroku, uprawiali lichwę, oszukiwali i zachowywali się w sposób wybitnie arogancki.

Dopiero utworzenie koła Stronnictwa Narodowego i ruchliwa działalność, rozwijana przez jego członków, otworzyły oczy społeczeństwa chrześcijańskiego na niebezpieczeństwo żydowskie i konieczność podniesienia polskiego stanu posiadania. Obecnie akcja uświadomienia narodowego postępuje naprzód i przynosi w efekcie nowe placówki chrześcijańskie i polepszenie bytu dla Polaków. Brawo!

Manifestacja narodowa w Kietlinie

W uroczystości poświęcenia proporca S. N. udział wzięło kilkaset osób

Radomsko, 14. 10. — W dniu 11 bm. narodowy Kietlin obchodził uroczystość poświęcenia proporca.

O godz. 10 kilkuset członków pod przewodnictwem prezesa pow. inż. J. Walińskiego wyruszyło do pobliskiego Dmenina, na poświęcenie proporca. Uroczyste nabożeństwo odprawił miejscowy ks. proboszcz, który również wygłosił piękne okolicznościowe kazanie, poczem pochód ruszył do lokalu.

Przed otwarciem wiecu odbyła się uroczysta dekoracja zasłużonych członków. Na uroczystościowem zebraniu przemawiali kier. grodzki Str. Nar p. Włodzimierz Piglakiewicz, p. Jerzy Białecki na temat obecnej sytuacji i roli żydostwa w świecie i Polsce, p. St. Łęgwik i prezes pow. Str. Nar. inż. Jan Waliński. Przemówienia przyjęto burzą oklasków.

Miejscowa ludność przez długi czas wznosiła okrzyki na cześć Obozu Narodowego i jego przywódców z Romanem Dmowskim na czele. Po skończonym wiecu orkiestra odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła", a następnie odśpiewano „Hymn Młodych".

1500 wyroków dziennie...

Warszawa. (Tel. wł.) Do rejestru karnego przy ministerstwie sprawiedliwości nadchodzi dziennie, ze wszystkich sądów Rzeczypospolitej 1500 wyroków skazujących, celem wciągnięcia do rejestru. Ponadto musi ewidencja skazanych wysyłać dziennie około 5000 „kart karnych" do sądów w całej Polsce, które zapytują o poprzednią karalność oskarżonych.

W związku z tak wielkim nawałem pracy, ministerstwo sprawiedliwości projektuje reorganizację rejestru skazanych. (mz)

Na uboczu

Żydy wiedzą...

Jak wiadomo, Obóz Narodowy w Łodzi założył protest przeciwko wyborom w jednym z okręgów wyborczych. Łódzka prasa żydowska od kilku dni rozpisuje się na temat losów tego protestu, a ostatnio żydowski „Głos Poranny" pisze w tej sprawie, co następuje:

„Co się zaś tyczy protestu, złożonego przez Stronnictwo Narodowe, to losy jego mają być rozstrzygnięte w ciągu najbliższych trzech dni. Jak słychać, **p. wojewoda Hauke - Nowak niezwłocznie po powrocie z Warszawy wydać ma decyzję, uchylającą protest endeków.**

Jak słychać.... Narazie poza Żydami nikt nic o tem nie słyszał. Albo zatem Żydy lepiej słyszą od wszystkich, albo, co jest prawdopodobniejsze, wiedzą już naprzód o tem, czego wiedzieć nie powinni.

PROSZĘ WSTAĆ!

Nieboszczyk winien

Ponura sala sądu grodzkiego była świadkiem ponurej tragedji człowieka, którego tajemnicze siły no i policja przywiodły na ławę oskarżonych.

Jego jagnięcie spojrzenia podnosiły gorący protest przeciwko potwornym oskarżeniom. Wytworny wygląd, śnieżno - biały kołnierzyk, krawat płomiennie czerwony, niezbicie świadczyły, że człowiekowi, którego spotwarzono o napad z chęci zysku, zysk ten jest zupełnie niepotrzebny.

To też pan Sykstus Wypysz, on bowiem jest bohaterem tej historji, na pytanie sądu, czy się przyznaje, z bolesną ironją zaczął swój wywód:

— Czy się przyznaje? Do czego proszę sądu. Mnie to bardzo dziwi, że ja tu się znajduję, a nie naprzykład w restauracji przy bombie piwa. Pierwszy raz jestem w takiem towarzystwie i takim lokalu.

— Nie trzeba było bić poszkodowanego Szymona Pchełkę, toby oskarżony tu nie siedział.

— Żebym proszę sądu miał tu przepaść, tak go nie biłem. Faktycznie zgadza się, że pani mistrzka pana Pchełkę cieleśnie skrzywdziła, ale ja go nie biłem.

— A co oskarżony robił, kiedy pani Szczurek schabem biła denata po głowie?

— Nie denata proszę sądu, bo takiego nie znam, a o ile mi wiadomo to szło o pana Pchełkę.

— No niech będzie Pchełka.

— Ja go trzymałem za głowę.

— A nie bił oskarżony?

— No pore to mu też dałem.

— Właśnie o to chodzi, a jak to było z temi pieniędzmi, które oskarżony poszkodowanemu zabrał?

— To było tak. Pani Szczurek w zeszły jarmark męża pochowała. A ja jako, że jestem miękkiej natury i nie mogę patrzeć, jak się damy same męczą, sprowadziłem się do interesu pani Szczurek aby jej pomoc ofiarować.

Pani Szczurek, osoba kształcona, inteligencję swą mająca, więc nie wypada jej za świniami się uganiać. To tyż objąłem to na swoje barki.

— A co ma do tego Pchełka?

— Jak to co! Toć on chciał moją szefową oszubrawić. Wziął pieniądze, a proszczoka nie przyprowadził, a jak żem się upominał, to mnie jeszcze chciał pobić.

— Tyle pieniędzy już straciłem — myślałem sobie, to przecież wedle tych paru złotych wytrzymie, a w żadne bójki nie będę się wdawał. I nicby proszę sądu z tego nie było, gdyby nie nieboszczyk...

— Jaki nieboszczyk?

— A mąż pani Szczurek.

— Jakim cudem?

— Ano, bo co przyjdę do interesu to pani szefowa powiada, panie Sykstus, gdyby mój nieboszczyk żył, toby mnie na taką stratę nie naraził...

— Proszę sądu, co przyjdę do interesu, to na progu słyszę, gdyby mój nieboszczyk i gdyby mój nieboszczyk... Tak wtedy proszę sądu rozczuliłem się nad niewiastą i postanowiłem Pchełce natrzaskać i pieniądze odebrać

— Bić już go nie potrzebowałem, bo pani szefowa baleronem fest mu wcisła, ale pieniądze to wziąłem.

Sąd ma twardy orzech do zgryzienia, czy skazać nieboszczyka, który był powodem zajścia, czy pana Sykstusa, ślepe narzędzie w jego rękach.

Kelly.

Tragedja wyszyńska ponownie przed sądem

Skazanym obniżono wymiar kary i zawieszono jej wykonanie

Poznań, 14. 10. — Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu odżył nanowo tragiczny splot zdarzeń, których ofiarą padł między innymi umiłowany przez włościan prawdziwy ich dobroczyńca i przywódca duchowy śp. sędzia Sielski.

Przypomnijmy pokrótce te tragiczne dni, na podstawie tych stosów akt, które spiętrzyły się przed trybunałem.

Z tych kart widzi się te olbrzymie przemiany w psychice społeczeństwa, rosnące z dniem każdym, potężną falę narodowej świadomości.

Fala ta, jak wynika z akt sądowych, objęła i powiat koniński. Ruch narodowy objął najszersze warstwy. Rzucane hasła padały na podatny grunt. Po zajściach w Zagórowie ludność burzyła się na żydowskich prowokatorów. Rosnących sił narodowych zląkł się starosta powiatowy Koczorowski. Szeptano mu o zamierzonym marszu zbrojnym Obozu Narodowego na Konin i Warszawę.

W tej atmosferze zrodziło się owo „historyczne" postanowienie o poszukiwaniu broni w Wyszynie i jej okolicy. Oddziały policyjne miały przeprowadzić rewizję u sędziego Sielskiego i w okolicy oraz dokonać ewentualnych aresztowań.

Sąd uchylił się od oceny poczynań starosty Koczorowskiego, stwierdzając, że nad celowością tych zarządzeń zupełnie się nie zastanawiał.

W myśl planu starosty Koczorowskiego, do Wyszyny przybył asp. Trofimowicz, z oddziałami policji w hełmach i pancerzach. Policja chciała dostać się do dworu, siedziby sędziego Sielskiego, zasłużonego działacza narodowego, ukochanego przez okoliczną ludność.

Po wioskach gruchnęła wiadomość, że policja chce aresztować „pana sędziego". Uderzono w dzwony na trwogę. Z okolicznych wsi poczęły napływać tłumy. Policja zaniechała rewizji u sędziego. Po południu przybyły posiłki policyjne, które rozproszyły tłumy. Rewizji jednak we dworze w dniu tym zaniechano. Następnego dnia aresztowano kilkudziesięciu mieszkańców Wyszyny i jej okolicy pod zarzutem „brania udziału w zamachu na oddział policyjny".

Odbyła się głośna rozprawa w Kaliszu, na której zasądzono 27 osób na kary od 6 miesięcy więzienia do jednego roku i 3 miesięcy.

Sąd apelacyjny w Poznaniu, po wysłuchaniu stron, skazanym na kary po 10 mies. więzienia: Janowi Deszczowi, Andrzejowi Grubskiemu i Stanisławowi Matuszakowi zatwierdził. Stefanowi Ignaczakowi karę 1 roku i 3 mies. więzienia obniżył do 1 roku.

Wacławowi Nowakowi, Władysławowi Raźnemu, Edwardowi Skoniecznemu, Stanisławowi Stolarkowi, Stanisławowi Ćwiekowi, Ignacemu Łacińskiemu, Stanisławowi Łacińskiemu, Marjanowi Nowakowi, Józefowi Stolarkowi, Antoniemu Jesiołowskiemu, Onufremu Kubiakowi, Michałowi Kurzowi, Kazimierzowi Klimasowi, Edmundowi Piekarskiemu, Janowi Pawłowskiemu, Czesławowi Ćwiekowi, Wacławowi Ficnerowi, Wincentemu Ficnerowi, Władysławowi Machowi, Edwardowi Stolarkowi, Michałowi Wojdakowi, — sąd resztę kary, wymierzonej przez sąd pierwszej instancji, zawiesił na przeciąg lat 5.

*

Po zajściach w Wyszynie, będących przedmiotem poprzedniej rozprawy, odbyła się w starostwie powiatowem konferencja z udziałem przedstawicieli władz. Postanowiono zorganizować ekspedycję do Wyszyny w zwiększonej sile policyjnej.

17. 2. 1936 pod komendą kom. Starczeyskiego do Wyszyny wyruszył oddział policyjny w sile 200 ludzi, uzbrojonych w broń palną, granaty łzawiące, pancerze i tarcze. Dwór zastali zamknięty. Dwór bowiem postanowił się bronić. Walka trwała kilka godzin. Policja zdobywała kolejno każdy pokój, o każde wejście musiała walczyć. Gdy policja wtargnęła do ostatniego pokoju, na łóżku umierał, ciężko raniony przez jednego z oblegających, sędzia Sielski.

Tymczasem na wiadomość o zdobywaniu dworu przez policję okoliczna ludność włościańska postanowiła zorganizować odsiecz. Policja jednak przy użyciu broni palnej rozproszyła tłum. Dwie osoby zostały zabite. Akcja policji w Wyszynie trwała od godz. 7 rano do 4 po południu.

I znowuż po tych zajściach aresztowano cały szereg osób, które po głośnym procesie w Kaliszu zostały skazane na kary od 6 miesięcy do 3 i pół lat więzienia. Wszyscy oskarżeni zapowiedzieli apelację.

Na rozprawie przed sądem apelacyjnym w Poznaniu jako obrońca oskarżonych stanął znany adwokat warszawski, b. poseł Obozu Narodowego w Sejmie, mec. Zieliński. W wywodzie swoim stwierdził, że cała tragedja wyszyńska wynikła wskutek bezprawnej działalności starosty Koczorowskiego, który zorganizował zbrojną wyprawę do Wyszyny, nie znajdującą zupełnie uzasadnienia w przepisach prawnych. Zdaniem obrońcy, była to ekspedycja karna. Następnie obrońca w doskonałym wywodzie poddał krytycznej analizie zeznanie świadków, złożone przed sądem I instancji. Stwierdził, że wiele świadków na rozprawie sądowej odwołało swoje zeznania, zożone przed policją, twierdząc, że ta ich do zeznań zmuszała. Cytuje obrońca przykład córki śp. sędziego Sielskiego, która przed sędziaą śledczym pokazywała ślady brutalnego obchodzenia się z nią policji, która zmuszała ją, by zeznała, że ojciec jej popełnił samobójstwo, a nie został zastrzelony. Poddawszy ocenie prawnej wyrok sądu I instancji, obrońca domagał się uniewinnienia wszystkich oskarżonych.

Sąd, po naradzie, ogłosił wyrok. Głównemu oskarżonemu, Marjanowi Kwiatkowskiemu, sąd karę z 3 i pół roku więzienia obniżył do półtora roku więzienia, zaliczył mu areszt śledczy i zarządził wypuszczenie go na wolność pod dozór policji. Skazanym na kary po jednym roku i 10 miesięcy więzienia: Kazimierzowi Konieczce, Wincentemu Michalskiemu, Józefowi Staciwie, Józefowi Trosze i Józefowi Cieślakowi sąd obniżył karę do jednego roku więzienia. Przebywającego do tej chwili w areszcie śledczym Józefa Cieślaka sąd wypuścił na wolną stopę, oddając go pod dozór policji. Wyrok w stosunku do Andrzeja Krawca, skazanego na 8 miesięcy więzienia, Władysławowi Kaczugowskiego, Ignacego Karwackiego i Zofji Karwackiej sąd zatwierdził. Wacław Fitzner, Michał Kurz i Józef Płotecki zostali skazani na kary po 8 miesięcy więzienia. Skazanym na rok i 3 mies. więzienia: Feliksowi Angulskiemu, Janowi Kiełbasie, Czesławowi Świderskiemu i Stefanowi Wojciechowskiemu sąd obniżył karę do 8 miesięcy więzienia. Skazanym: Czesławowi Drzewieckiemu, Zygmuntowi Krawcowi, Franciszkowi Pawłowskiemu, Adamowi Szewczyńskiemu, Władysławowi Bartczakowi, Rochowi Bielawskiemu, Zygmuntowi Miętkiewiczowi, Józefowi Rosińskiemu, Franciszkowi Cieślakowi, Władysławowi Jesiołowskiemu, Michałowi Matuli, Ignacemu Szostakowskiemu, Janowi Stasiakowi, Janowi Jasińskiemu, Leonowi Jasińskiemu, Franciszkowi Jasińskiemu, Władysławowi Kałużnemu, Alojzemu Miałce, Władysławowi Marmolowi, Janowi Pawłowskiemu, Józefowi Parusowi, Janowi Wawrzyniakowi, Teodorowi Bukowieckiemu, Władysławowi Machowi, Michałowi Wojdakowi, Bolesławowi Woźniakowi, Wincentemu Fitznerowi, Janowi Janasowi, Janowi Kałużnemu, Feliksowi Kurzowi, Mieczysławowi Pilarskiemu i Kazimierzowi Mijalskiemu sąd orzeczoną karę zatwierdził, lecz wykonanie jej zawiesił warunkowo na przeciąg lat 3.

Wszystkim oskarżonym zaliczono areszt śledczy na poczet orzeczonej kary oraz zwolniono ich od opłat i kosztów sądowych za drugą instancję.

(k)

ODDAJTA MI DOLĘ

To nie tak dawno, niedawno to było,
Że nawet mogę dni na palcach liczyć,
Słońce tak ciepło, tak jasno świeciło...
W powietrzu tyle srebrnych, białych nici.
Tyle ich nad wsią się w słońcu mieniło,
Czepiało dachów, grusz w sadzie, topoli...
Wszędziem miał pełno mojej cudnej doli.
Dziś się to wszystko, to wszystko skończyło.
Dola kajś poszła, mnie coś w piersiach boli
I tak mi smutno... Co dzień chodzę w pole
I krzyczę wichrom: Oddajta mi dolę!

STANISŁAW STATKIEWICZ

Echa pewnego procesu w Łodzi

Jak sanacja nurza się we własnem błocie...

Łódź, 14 października

Onegdaj przed sądem okręgowym w Łodzi toczyła się niezwykle charakterystyczna, sprawa, związana z „działalnością publicystyczną" jednego z referentów urzędu wojewódzkiego, Władysława Dębowskiego.

Dębowski zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem drukowania w osławionym „Łódzkim Głosie Narodowym" oszczerczego artykułu przeciwko pułkownikowi Więckowskiemu. Jak wiadomo, „Łódzki Głos Narodowy" była to dywersyjna szmata, skierowana przeciwko Stronnictwu Narodowemu, a wydana, jak się obecnie okazało, przy współudziale urzędników urzędu wojewódzkiego. Właściwym wydawcą tego oszczerczego pisemka był niejaki Pietrzycki, a podstawionym „redaktorem" Piotrowski, były członek Stronnictwa Narodowego, przekupiony przez „sanację".

„Łódzki Głos Narodowy" przez cały czas ukazywania się wylewał kubły brudów na działaczy narodowych Str. Narodowego. Mimo, że stale używano tam najbardziej obelżywych wyrazów i najpodlejszych oszczerstw, cenzura pisemka tego nie konfiskowała ze zrozumiałych względów. Przecie było to narzędzie walki z narodowcami!

Jednakże „Łódzki Głos Narodowy" służył jeszcze i do innych celów. „Sanatorzy" od czasu do czasu również umieszczali tam napaści na niektórych swych wrogów osobistych. Z jednej strony miało to dawać pewne pozory „bezstronności, a z drugiej pomagało w wewnętrznej walce pomiędzy walczącymi wewnątrz „sanacji" działaczami...

Oczywiście, że ta druga strona działalności nie podobała się czynnikom nadrzędnym. Co innego, gdy się błotem obrzuca „endeków", a co innego, gdy na jaw wychodzą grzeszki „swoich ludzi"! Ostatecznie więc organ „sanacyjnej" dywersji przestał się ukazywać i teraz co kilka miesięcy na wokandzie sądowej zjawiają się sprawy „redaktorów" Piotrowskiego i Pietrzyckiego.

Właśnie jedną z takich spraw jest proces o oszczerstwo, wytoczony przez płk. Więckowskiego. Pierwotnie na ławie oskarżonych zasiadł Piotrowski, lecz gdy się okazało, że nie on jest „redaktorem" i autorem napaści, zkolei pociągnięto do odpowiedzialności właściwego wydawcę i redaktora — Pietrzyckiego. Ale i on wyparł się autorstwa, twierdząc, że jest to sprawka jednego z urzędników województwa, którego nazwiska nie chciał narazie ujawnić ze względu na „tajemnicę"...

Ostatecznie jednak w liście do płk. Więckowskiego wyjawił po pewnym czasie autora i oto referent urzędu wojewódzkiego p. Wł. Dębowski zasiadł na ławie oskarżonych.

Na rozprawie wyszło na jaw, że w czasie redagowania oszczerczej szmaty stale telefonowano z pod nr. 102-68, to znaczy, że stały udział w jej opracowywaniu brał referent Dębowski.

Oskarżony Dębowski do winy się nie przyznał, wyjaśniając jednak, że Pietrzycki w urzędzie wojewódzkim bywał, a wizyty jego to znowu „tajemnica służbowa"! Dalej okazało się na procesie, że Pietrzyckiemu grożono w swoim czasie „konsekwencjami", jeżeli nie zachowa w tajemnicy współredaktorstwa oskarżonego, referenta Dębowskiego, a matka Piotrowskiego zeznała, iż synowi jej obiecywano poparcie za uprawianie akcji dywersyjnej i oszczerczej przeciwko Stronnictwu Narodowemu!

Zarzuty, postawione płk. Więckowskiemu, uznane zostały przez sąd za karygodne, w rezultacie referent Dębowski został skazany na siedem miesięcy aresztu i 220 zł grzywny i kosztów sądowych!...

Tak oto teraz „sanacja", a właściwie biurokracja „sanacyjna" nurza się sama w błocie, które wylewała bezkarnie na Obóz Narodowy.

Stare przysłowie powiada: „Kto pod kim dołki kopie — sam w nie wpada"...

Wyjazd p. Młynarskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Feliks Młynarski, b. wiceprezes Banku Polskiego, wyjeżdża zagranicę do państw, które przeprowadziły dewaluację. (w)

Dymisja p. Lechnickiego

Warszawa. (Tel. wł.) Wicemin. skarbu Tadeusz Lechnicki zgłosił podanie o dymisję. Sprawa przyjęcia dymisji oraz jego następcy nie jest jeszcze przesądzona.

Doniedawna w min. skarbu było trzech podsekretarzy stanu. Obecnie jest dwóch, tj. poza p. Lechnickim jeszcze wicemin. Grodyński. (w)

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 10 października 1936 r.

Belgja 89.45. Holandja 288.50. Kopenhaga 116.25. Londyn 26.03. Nowy Jork (czek) 5.31 1/8. Nowy Jork (kabel) 5.31 3/8. Paryż 24.82. Praga 18.80. Sztokholm 134.20. Szwajcarja 122.05. Włochy 28.00. Tendencja niejednolita.

Giełdy zbożowe

Poznań

Poznań, 14. 10. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 742 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orjentacyjne:

Żyto (Usposobienie stałe)	18.75
Pszenica (Usposobienie stałe)	26.75— 27.—
Jęczmień browarowy	25.00— 26 —
Usposobienie stałe.	
Jęczmień 630—640 g/l.	21.25— 21.50
Jęczmień 667—676 g/l.	21.75— 22.00
Jęczmień 700—715 g/l.	22.75— 23.50
Usposobienie stałe.	
Owies (Usposobienie stałe)	17.50— 18.00
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	28.50— 28.75
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	28.00— 28.25
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	26.50— 27.00
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	18.50— 19.00
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	16.00— 16.50
Usposobienie stałe.	
pszenna gat. I wyc. 0-25% wł. w.	44.25— 45.25
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	43.25— 43.75
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	41.75— 42.25
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	41.25— 41.75
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	40.25— 40.75
pszenna gat IIA 20-55% wł. w.	39.25— 39.75
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	38.50— 39.00
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	35.00— 36.00
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	31.00— 32.00
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w.	22.00— 23.00
pszenna gat. IIIA 65-70% wł. w.	18.50— 19.50
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	13.75— 14.00
Usposobienie stałe.	
Otręby żytnie stand.	13.75— 14.00
Otręby pszenne grube stand.	14.50— 15.00
Otręby pszenne średnie stand.	13.50— 14.25
Otręby jęczmienne	14.25— 15.50
Rzepak zimowy	40.00— 41.00
Siemię lniane	39.00— 42.00
Gorczyca	31.00— 34.00
Groch Wiktoria	21.00— 24.00
Groch Folgera	24.00— 26.00
Mak niebieski	62.00— 65.00
Ziemniaki jadalne	2.40— 2.80
Ziemniaki fabryczne za kilo	21.25— 21.50
Makuch lniany w taflach	17.25— 17.50
Makuch rzepak. w taflach	1.75— 2.00
Słoma pszenna luzem	2.25— 2.50
„ pszenna prasowana	1.85— 2.10
„ żytnia luzem	2.60— 2.85
„ żytnia prasowana	2.10— 2.35
„ owsiana luzem	2.60— 2.85
„ owsiana prasowana	1.75— 2.00
„ jęczmienna luzem	2.25— 2.50
„ jęczmienna prasowana	4.00— 4.50
Siano zwykłe luzem	4.65— 5.15
„ zwykłe prasowane	4.90— 5.40
„ nadnoteckie luzem	5.90— 6.40
„ nadnoteckie prasowane	
Ogólne usposobienie stałe.	

Ogólny obrót: 3862,2 t., w tem żyta 797 t., pszenicy 445 t., jęczmienia 320 t., owsa 145 tonn.

Październik
15
Czwartek

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Jadwigi wd.
Piątek: Gerarda, Majelli w.
Kalendarz słowiański
Czwartek: Drogosławy
Piątek: Radzisława
Słońca: wschód 6,17
zachód 16,59
Długość dnia 10 g. 42 min.
Księżyca: wschód 6,27, zachód 16,26
Faza: Nów.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Duszkiewiczowej, Zgierska 87, Hartmana (Żyd) Brzezińska 24, Hiszpańskiego, plac Wolności 2, Perelmana (żydowska), Cegielniana 32, Cymera Wólczańska 37, Danieleckiego, Piotrkowska 127, Wójcickiego, Napiórkowskiego 27.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.
Straż: tel. 8.

Teatr Popularny — „Pieniądz to nie wszystko".

Cyrk Staniewskich (Wólczańska 111 115) Dziś przedstawienie 8.30 wiecz.

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Cygańskie dziewczę".
Corso — „Nie miała baba kłopotu".
Capitol — „Dzisiejsze czasy"
Mimoza — „Marja Baszkirzew".
Przedwiośnie — „Rotmistrz v. Verten".
Ikar — „Zew krwi" i „Szalony porucznik".
Stylowy — „Orłow".

OFIARY KRYZYSU

Pozostawienie dzieci. W wydziale opieki społecznej przy Zawadzkiej 11 pozostawiono dziecko płci meskiej, liczące 2 mies. życia. — W korytarzu przy ul. Kilińskiego 50 znaleziono porzucone dziecko płci męskiej, liczące 3 miesiące życia. — Dzieci przesłano do domu wychowawczego. — Przy domu wychowawczym na ul. Krzemienieckiej 5 znaleziono porzucone dziecko płci żeńskiej, liczące 1 miesiąc życia. Dziecko umieszczono w domu wychowawczym. — Do V komisarjatu P. P. doprowadzono 12-letniego Zygmunta Ochala, którego ojciec dozorca pozostający bez pracy i dachu nad głową, pozostawił na ulicy. (k)

ZE ŚWIATA PRACY

Porozumienie. Odbyła się wczoraj w inspektoracie pracy konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej z dzianym przemysłem zarobkowym Wielki i średni przemysł dziany, po wygaśnięciu poprzedniej umowy z dniem 31 sierpnia b r., w pierwszych dniach września zawarł nową umowę, natomiast w przemyśle zarobkowym, wobec trwającego zatargu o płacę z przemysłowcami i nakładcami, rokowania odroczono. Wczorajsza konferencja doprowadziła do porozumienia i podpisania nowej umowy zbiorowej na warunkach zeszłorocznych na okres do 31 czerwca 1937 roku.

W przemyśle chustkowym wszczęto rokowania o ogólną umowę zbiorową. Odbyta wczoraj pod przewodnictwem insp. Kakowskiego konferencja nie dała rezultatu i odroczona została do 22 bm.

Żądanie tramwajarzy. Związek tramwajarzy wystąpił w ubiegłym miesiącu z ponownem żądaniem do dyrekcji tramwajów łódzkich w kwestji awansów, urlopów i premij za wysłużone lata. Wniosek tramwajarzy miał być rozpoznany na wczorajszem posiedzeniu dyrekcji, jednakowoż odroczono decyzję w tej sprawie i narazie żądania pracowników tramwajowych pozostawione zostaną bez odpowiedzi. Ma być zwołane ogólne zebranie tramwajarzy, które poweźmie decyzję o dalszej akcji.

Odwołany strajk. W zakładach Eitingona (Dowborczyków 30) od kilku dni trwa spór o zapłatę za czyszczenie maszyn w soboty. Z tego tytułu za dłuższy okres pretensje robotników wynoszą 112 tysięcy złotych. Wczoraj zapowiedziano strajk demonstracyjny, jednak wobec przyrzeczenia dyrekcji firmy, że sprawa będzie wkrótce załatwiona, proklamację strajku odroczono.

KRONIKA MIEJSCOWA

Urzędowe cyfry. Woj. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniżej stan zatrudnionych robotników na robotach publicznych w dniu 0 października rb. na terenie województwa łódzkiego, a mianowicie: Oddział w Łodzi 7.18 osób, ekspozytura w Kaliszu 4.240 osób, w Pabjanicach 2.891 osób, w Piotrkowie Tryb. 1.591 osób, w Radomsku 667 osób, w Tomaszowie Maz. 1.517 osób razem 18.224 osób.

Teatr Popularny — Ogrodowa 18. Komedją Bus-Feketego p. t „Pieniądz to nie wszystko" pod reżyserją Karola Leszczyńskiego. Dekoracje według projektów Stanisława Węgrzyna. Początek o godz. 8.15 wiecz.

Niebezpieczeństwo na przedmieściach. Wypadki zatrzymywania przechodniów, wymuszania pieniędzy na poczęstunek, a częstokroć poranienia ostatnio są na porządku dziennym w naszem mieście, szczególnie na bocznych ulicach, mniej ruchliwych. Tak n. p. przy zbiegu Łąkowej i Leszno ograbiono i poraniono nożem furmana Bronisława Kobzę, którego znaleziono niemal nagiego na chodniku. Szczupłość posterunków i patroli policyjnych szczególnie wieczorem, powoduje, że nożownicy i rabusie występują całemi gromadami i nierzadko staczają nawet między sobą formalne walki. Tak n. p. na ul. Kątnej 58 na mieszkanie niejakiego Jasińskiego, osobnika również znanego z awantur formalny szturm przypuściła grupa 8 innych awanturników, którzy rozbili drzwi wejściowe do sieni, a bombardując kamieniami z zewnątrz powybijali szyby również innym lokatorom domu

Przy zbiegu ulic Przędzalnianej i Rokicińskiej, jak to podawaliśmy, starły się dwie konkurencyjne grupy, przyczem dwóch awanturników padło ciężko rannych pod ciosami nożów. Rzecz prosta, że przechodzień, który się znalazł akuratnie w tym czasie na miejscu bójki, a nieopatrznie nie usunął w porę, spotkał się z srogą odprawą nożową. Dodać trzeba, że występy nożowników i rabusiów mają przeważnie miejsce, gdy wielu spokojnych mieszkańców powraca do domu. Rabusie - nożownicy zatrzymują idących i pod groźbą noża wymuszają pieniądze na wódkę. Energiczniejsze wystąpienie władz bezpieczeństwa niewątpliwie mogłoby położyć kres panoszeniu się elementów przestępczych na ulicach miasta.

Zmniejszony podatek. Zarząd miasta przyjął delegację pracowników samorządowych i oznajmił, iż od 1 października r. b. zgodnie z przyrzeczeniem, podatek specjalny zostanie zmniejszony pracownikom, zarabiającym do 220 zł o 5%, a do 300 zł o 3 procent.

Kontrola cen. W związku ze wzrostem cen artykułów pierwszej potrzeby, organizacje zawodowe wystosowały memorjał do władz wojewódzkich, o przeciwdziałanie spekulacji, gdyż w rzadkich zaledwie wypadkach zwyżka cen jest gospodarczo uzasadniona. Obecnie wydane zostało zarządzenie, na zasadzie którego organa bezpieczeństwa mają roztoczyć kontrolę nad handlem artykułami spożywczemi. Niezależnie od tego specjalne lotne komisje lustracyjne przeprowadzać będą badania i w wypadku stwierdzonej lichwy pociągać winnych do odpowiedzialności karnej. (k)

KRONIKA POLICYJNA

Nieudana wyprawa. Na ul. Rzgowskiej jakiś osobnik ściągnął z wozu wieśniaka skrzynię z gęsiami i zamierzał ulotnić się, lecz przechodzący patrol policyjny zatrzymał go. Zatrzymanym okazał się Jan Tatarowski, zamieszkały przy ul. Odyńca 22. Niefortunnego amatora gęsi osadzono w więzieniu. (k.)

Niechlujstwo w handlu mlekiem. W związku z zarządzeniem władz wojewódzkich, wprowadzającem obowiązek sprzedaży mleka wyłącznie w naczyniach odmierzonych i zamkniętych (od 1. 11. r. b.) w ostatnich dwu tygodniach przeprowadzono szczegółową kontrolę i badania laboratoryjne w handlu mlekiem. Pobrano w tym okresie 1 000 próbek, przyczem około 700 litrów mleka uległo zajęciu, ze względu na zanieczyszczenie przez owady, kurz, użycie naturalnego lodu do chłodzenia, przez co topniejąca woda dostała się do naczynia, a nawet przez nawóz. W szeregu wypadków konfiskata mleka nastąpiła z tej przyczyny, że bańki były zadrzewiałe, lub też wydzielały trujące związki ołowiane. Narazie obowiązek sprzedaży mleka w naczyniach zamkniętych obowiązuje na terenie 7 i 10 komisarjatu (śródmieście), jednak ze względu na wyżej opisane wypadki, rozszerzenie przepisów na teren całego miasta nastąpi wkrótce.

Krwawe zakończenie libacji. W kolonji Dobrosław, pod Łodzią, grupa wieśniaków, powracająca z targu, zabawiała się w karczmie przy kieliszku, przyczem doszło do sporu między pijanymi, a następnie do bójki na noże. W czasie bójki 26-letni Stanisław Ciszewski pchnięty został nożami w klatkę piersiową, a następnie w gardło i padł trupem na miejscu. Powiadomiona o zajściu policja wdrożyła dochodzenie i zatrzymała 12 uczestników zajścia. (k)

Zawodowy łowca posagów. Alfons Szerer, mieszkaniec Łodzi, jeszcze w roku 1934 wyłudził od 5 panien w Łodzi i Pabjanicach kwoty od 200 do 600 zł na poczet posagu, a następnie zbiegł, gdy policja zajęła się bliżej jego osobą. Dłuższy czas Szerer pozostawał w ukryciu. Obecnie znów policja z Zagłębia Dąbrowieckiego i województwa śląskiego rozpoczęła za nim poszukiwania, albowiem jak się okazuje w kilku miejscowościach, a więc w Katowicach, Chorzowie, Sosnowcu i t. d. wyłudził od kilku kobiet pod pretekstem ożenku kwoty od 300 do 1200 zł, poczem ulotnił się i istnieje podejrzenie, że wyjechał do Łodzi. (k)

KRONIKA SĄDOWA

Sezonowe procesy. Zazwyczaj każdego niemal roku z początkiem sezonu produkcji letniej t. j. w początkach jesieni, drobniejsi fabrykańci, przeważnie Żydzi, uciekają się do różnych wybiegów, by uzyskać nowości, a więc nowe rodzaje towarów, desenie, próbki i t. d. Jest to rzecz dla fachowca zgoła zrozumiała. Drobny fabrykant, nawet w porozumieniu z innymi, nie jest w stanie opłacić własne wzory, gdyż nie byłby w stanie konkurować z dużym przemysłem i dlatego żydowskim zwyczajem ucieka się do wykradania próbek i wzorów konkurenta. Ponieważ próbki tego rodzaju są chronione patentem, przeto posiadacze występują następnie na drogę sądową, proces kończy się bądź to skazaniem na pewną grzywnę, bądź też uniewinnieniem, ale w międzyczasie fabrykant produkuje modne tkaniny, podrabiając je zręcznie i czerpie z tego kolosalne zyski. W bież. miesiącu w sądzie handlowym w Łodzi zapowiedzianych jest znów kilka procesów o używanie wzorów i jak zwykle wytoczone są one drobnym fabrykantom żydowskim. Nie wnikając w to, jak się sprawy zakończą, trzeba podnieść, że prawo niedostatecznie snać chroni wzory, skoro corocznie proceder ten powtarza się.

KRONIKA WYPADKÓW

Dziecko spowodowało pożar. W kolonji Zadki 5-letni syn gospodarza Andrzej Biernacki zabawiał się zapałkami i spowodował pożar, od którego spłonęło pięć zagród, składających się z 27 budynków wraz z maszynami, zbiorami i t. d. Straty oszacowano na 30 tys. złotych.

NOTUJEMY

Zamiast kwiatów dla p. J. Gawrońskiej z Brusa, z okazji jej imienin, Aurelja i Kazimierz Kowalski złożyli 20 zł na rzecz Komitetu niesienia pomocy bezrobotnym narodowcom.

JUDAICA

Czerwony Abramek. Na ławie oskarżonych zasiadł w sądzie okręgowym w Łodzi 20-letni Abram Regenwetter, poprzednio już, mimo młodego wieku, karany 4-letn. więzieniem za działalność komunistyczną. Regenwetter był przywódcą dzielnicy górnej kom-partji. Dnia 27 lipca r. b., gdy na Wodnym Rynku odbywał się wiec, urządzony przez Ligę Morską i Kolonjalną, Regenwetter wykorzystał okrzyki, wznoszone przez tłum i wzniósł okrzyk: „Precz z Polską!" oraz „Niech żyje Rosja Sowiecka!" Ujęto go i w czasie rewizji znaleziono plakat komunistyczny. Sąd okręgowy skazał Abrama Regenwettera na 4 lata więzienia.

Sprostowanie urzędowe

W związku z notatką, zamieszczoną w numerze 224 „Orędownika" z dnia 26 września r. b. p. t. „Kwiatki z „siódemkowej" łąki", otrzymaliśmy z Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi poniższe sprostowanie:

„Nieprawdą jest jakoby „osławiony już dziś budynek przy ul. Zimnej przeznaczony na lecznicę, a wzniesiony z pieniędzy pożyczonych na procenty kosztował ściśle zł 1.470.000,—", jak również to, że „przez 8 lat Ubezpieczalnia dopłaciła kilkadziesiąt tysięcy złotych na dozorców, remont i t. d."

— natomiast prawdą jest, że budowa wymienionego budynku kosztowała dotychczas Ubezpieczalnię złotych 885.827,— i to już łącznie z placem, przyczem prowadzenie robót koniecznych, związanych z wykończeniem budynku (wstawienie drzwi, okien itp.), nie jest równoznaczne z remontem budynku.

Również nie jest zgodne z prawdą, jakoby w związku ze zmianą klasyfikacji budynku przy ul. Zimnej, Ubezpieczalnia na mocy wyroku sądowego miała dopłacić projektodawcy inż. Lisowskiemu 58.000,— zł.

— natomiast prawdą jest, że powyższa kwota wypłacona inż. Lisowskiemu w wyniku dobrowolnej ugody obejmuje należność złotych 8.278,60 z tytułu zobowiązań b. Kasy Chorych w Piotrkowie, przejętych w swoim czasie przez Ubezpieczalnię łódzką oraz honorarjum za budowę szpitala im. Prezydenta Ig. Mościckiego, a jedynie kwota zł 3 825,05 stanowi wynagrodzenie inż. Lisowskiego za opracowanie projektu wymienionego budynku.

Poza tem nie odpowiada rzeczywistości wysokość podanej kwoty zł 64.725,—, przyznanej na wypłatę dodatkowego wynagrodzenia za pracę urzędników i niższych funkcjonarjuszów w godzinach nadliczbowych, jak również mija się z prawdą podany fakt, jakoby liczni pracownicy zgłaszali obecnie do Sądu Pracy swe pretensje o odszkodowanie za godziny nadliczbowe, za które Ubezpieczalnia nie płaci.

— natomiast prawdą jest, że przeznaczona na ten cel kwota została odpowiednio podzielona pomiędzy pracowników Ubezpieczalni i tem samem zgłoszone pretensje pracowników o wynagrodzenie za godziny nadliczbowe zostały uregulowane, a w myśl obowiązującego zarządzenia dyrektora z dnia 17 r. b. zatrudnianie pracowników Ubezpieczalni w godzinach nadliczbowych obecnie nie może mieć miejsca.

p. o. Dyrektora:

75-lecie angielskiej P. K. O.

Przed kilku dniami najstarsza na świecie P. K. O., mianowicie angielska, obchodziła 75-lecie swej działalności. W związku z tem Dyrektor tej kasy, major G. C. Tryon w radjowem przemówieniu zobrazował jej działalność i rozwój na przestrzeni tego okresu.

Stwierdził on, iż w roku założenia kasa liczyła około 300 zbiornic (urzędów pocztowych), a dzisiaj posiada ich około 16.500. Liczba kont oszczędnościowych wynosiła w 1862 r. 176.000 z 2 milj. Ł. wkładów. Obecnie liczba kont wynosi 10 milj., a suma wkładów — 600 milj. Ł. (ponad 15.600 milj. złotych). Prawie każda rodzina angielska posiada książeczkę P. K. O., a na niej przeciętnie 45 Ł (około 1.200 zł). W r. 1861 angielska P. K. O. liczyła zaledwie pięciu urzędników — dziś liczy przeszło 3.500 osób. Około 5.000 kont otwiera się miesięcznie, dla dzieci poniżej 7 lat. Instytucja ta posiada obecnie prawie 50 proc. ogólnej sumy wkładów i uważana jest powszechnie za narodową instytucję Anglji w zakresie gromadzenia kapitałów.

Podobnie szybki rozwój wykazują Pocztowe Kasy Oszczędności w innych krajach. — Szerokie rozpowszechnienie Pocztowych Kas Oszczędności tłumaczy się właściwemi tym kasom zaletami. Pocztowe Kasy docierają swemi wpływami do najdalszych zakątków kraju, wypełniając tem samem luki w organizacji kredytowej. Poza tem prosta organizacja, łatwość i taniość usług, oszczędność czasu, dzięki najbardziej nowoczesnym urządzeniom, umożliwiają korzystanie z usług tego rodzaju instytucyj najszerszym warstwom społeczeństwa.

Analogicznie i P. K. O. w Polsce w krótkim stosunkowo czasie zdołała osiągnąć poziom nietylko dorównujący najlepiej zorganizowanym instytucjom pokrewnym zagranicą, lecz w wielu wypadkach świeci zagranicy przykładem. 2.200.000 książeczek oszczędnościowych z przeciętnym wkładem zł 300.— na książeczce, 76.000 kont czekowych, 850 milj. zł wkładów, 27 i pół miljard. obrotów czekowych, w tem 21 miljard. obrotów bezgotówkowych, 122.000 polis ubezpieczeniowych na ogólną sumę 482 milj. zł, 190.000 wpłat i wypłat dziennie — oto najlepszy obraz wyników osiągniętych przez naszą P. K. O. Wkłady P. K. O. stanowią obecnie prawie jedną trzecią ogólnej sumy wkładów w Polsce.

W ciągu zatem zaledwie kilkunastu lat nasza P. K. O. — podobnie jak i angielska — przeobraziła się w prawdziwą Skarbnicę Narodową kapitałów. Jest ona dzisiaj najpotężniejszym zbiornikiem, do którego wpływają oszczędności tysiącem kanałów z najdalszych zakątków kraju i rezerwoarem kapitałów, z którego korzystają wszystkie dziedziny życia gospodarczego.

SPORT

Skandal. Niedzielny mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Łodzi, który jak wiemy, zakończył się zwycięstwem I. K. P nad Hakoahem w stosunku 11:5 na posiedzeniu Wydziału Sportowego Ł. O. Z. B. został unieważniony. I. K. P. odwołał się do zarządu łódzkich władz bokserskich. Sprawa unieważnienia meczu wywołała duży niesmak w kołach sportowych.

Sokół, Kruszender, Zjednoczone i Geyer. W dniu dzisiejszym w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295, o godz. 20 odbędą się wielkie międzyklubowe zawody bokserskie, na które złożyło się wiele ciekawych walk. Organizatorzy ułożyli już program poszczególnych spotkań, który przedstawia się następująco: waga kogucia Rychter, Augustowicz, waga piórkowa Bodych, Wacławek, Witkowski i Bronisławski. W wadze lekkiej Golański, Szczeciński, Szczeciński, Henrykowski i Mikołajczyk, Kubiak. Waga półśrednia Idasiak, Dorobski, Mirowski, Muszyński i Ostrowski, Bartosik (walka rewanżowa) i w wadze średniej Dybilas — Kuropatwa.

Jak podawaliśmy, organizatorzy starali się, aby w ramach tej międzyklubowej doszło do spotkania Seweryniak — Ostrowski jednakże w dniu wczorajszym nadeszła z Warszawy odpowiedź, że Seweryniak ma kontuzję oka, którą odniósł w walce z Neblem i przyjechać nie może.

Pierwszy krok bokserski w Łodzi. Zwyczajem dorocznym i w bież. sezonie odbędzie się w Łodzi jesienny pierwszy krok bokserski. Łódzkie władze bokserskie wyznaczyły już termin, który przypada na dni 19—22 listopada. Zgłoszenia zawodników przyjmowane będą do dnia 8 listopada r. b.

Łódź — Warszawa. W dniu 17. b. m. wyjeżdża do Warszawy łódzka reprezentacja zapaśnicza w celu rozegrania spotkania rewanżowego z drużyną stolicy. Wraz z zawodnikami łódzkimi jedzie prezes Ł. O. Z. A. kpt. zw. Milsz, oraz sędzia Borkowski. W tym samym składzie, w jakim Łódź będzie walczyła z Warszawą, wyjadą zapaśnicy łódzcy do Prus Wschodnich na dwa mecze w Elblągu i Królewcu. Wraz z drużyną łódzką wyjedzie znany rekordzista i mistrz Polski w podnoszeniu ciężarów Odrowąż z Warszawy (waga średnia). Jak się dowiadujemy, konsulat polski w Królewcu stara się o bezpłatny przejazd ekspedycji łódzkiej.

OBRĄCZKI ŚLUBNE i wszelką biżuterję wyrób własny, zegary, zegarki i platery poleca

W. SZYMAŃSKI
Łódź, Główna 41

Duży wybór. — Ceny niskie. n 16 632

RADIO lampy i części składowe
Żarówki elektromotory, materjał instalacyjny
„FERRO - ELEKTRICUM"
Łódź, Piotrkowska 123 (w podwórzu)
telefon 111-69. n 18422

Pieniądze wywozić zagranicę? szkoda!
PEA KREM
to wyrób polski
R. Barcikowski S. A. Poznań
ng 17 141

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tem 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. KAMIENICE

Dom
2 składy pokój, kuchnia, piętro, 2 pokoje kuchnia Puszczykowo, cena 8 000.— Ofery Orędownik, Poznań zd 24 688

Dom
piętrowy składem wolny od stempli 28 000.— dochód 3 000.— złotych. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zdg 24 715/6

Domek
ogrodem, wprost właściciela kupię, wpłacę 6 000.—. Oferty Orędownik, Poznań zd 24 622

Dom
dochód 3 200,— rzeźnictwo zapęd elektryczny komplecie dobra dzielnica sprzedam, powód wyjazd. „Jur", Poznań, Piekary 26 zd 24 837

Korzystne
kupno domu Rawicz, skład papieru, galanterji, lat 30 zaprowadzony sprzedam. Piasecki, Leszno. n 18 320

Kamienicę
dwupiętrowa, najlepszy punkt handlowy, skład papieru, galanterja, wpłaty około 20 000 sprzedam. Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 18 319

Kamienicę
centrum miasta Gostynia, składami, restauracja sprzedam 65000 dochód 7 000,— wpłata ugodowa. Agentura Orędownika, Chodzież. n 18 791

Jarocinie
nowy dom masywny 5 ubikacyj, ogród, parcela narożnikowa, tanio 5 200,— Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 24 970

2. PIENIĄDZ

2 000
pożyczki poszukuje na I hipotekę. Oferty Orędownik, Poznań zd 24 616

Za
ulokowanie 3 000 złotych w nieruchomości, dam osobie starszej całkowite, dożywotnie utrzymanie. Miejscowość ładna, zdrowa, kościół, stacja w miejscu. Zgłoszenia: Orędownik, Poznań pod zd 24 886

6. OŻENKI

Sierota
przystojna lat 24, rozsądna, gospodarna, uczciwa, — znająca wszelką pracę kobiecą 800,— gotówki. Panowie, którym zależy na idealnej żonie, nadeślą oferty z fotografją, która zwracam do Orędownika, Poznań zd 24 761 — Cel matrymonjalny.

Wspólniczki
mniejszą gotówką — założenia przedsiębiorstwa szuka 26-letni fachowiec, możliwy ożenek. Oferty Orędownik, Poznań zd 24 612

Kawaler
33, rzemieślnik stałej posadzie, 3 tys. majątku pozna pannę dobrego charakteru. Oferty Orędownik, Poznań p 3933

7. SPRZEDAŻE

Do sprzedania po tanich cenach
drzewo stolarskie
sosnowe i debowe dla stolarzy-meblarzy. Łódź, 6-go Sierpnia 88, telefon 177-81. n 18 558

Ford
oryginał, 4 drzwiowa limuzyna, 29, dobrym stanie, koncesja, miasto bez konkurencji korzystnie, powód wyjazd. Oferty Orędownik, Poznań zd 24 028

Wagę
żelazną 500 kg — w dobrym stanie korzystnie sprzedam. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 24 027

Zakład
fryzjerski mieszkaniem tania dzierżawa za 270.— sprzedam. — Adres Orędownik, Poznań zd 24 252

Kawiarnię
cukiernię, centrum kompletnie urządzoną, dobrze prosperującą, cena 6 000,— sprzedam, powód choroba. „Jur", Poznań, Piekary 26. zd 24 832

Grzyby
suszone w różnych gatunkach od zł 3.—. Żądać cennika. Mikuczewska, poczta Marcinkańce. d 3 141

Owocarnię
dobrze zaprowadzoną, centrum — tanio sprzedam, powód wyjazd. Zgłoszenia Ostrów Wlkp., skrytka 57 H. ng 17 875

Gospodarstwa
36 i 40 morgowe żywym martwym inwentarzem 8 000, wpłaty 6 000. Swoboda, Pniewy, Wroniecka. Znaczek. zd 24 888

Składy
kolonjalny, piekarnia, rzeźnictwo cukiernie, restauracje, delikatesy parcele, domy, wille Oddział Handlowy, Poznań, Stary Rynek 91. zd 24 750

Składnicę
węgli, kompletnie urządzoną, ruchliwem miejscu, dobrze prosperującą zaraz sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 24 932

Pianina
Bettinga, nowe od 1000 złotych. Fortepiany (skrzydła) długości 138 cm. poleca Fabryka Fortepianów, Leszno. N 18673

1 000 samochodów
rozebranych używane części, podwozia mleczarskie, opony najtaniej w firmie Autoskład, Poznań Dąbrowskiego 89, telefon 46-74 dg 2 884/5

Sklep
galanteryjny urządzeniem, towarem sprzedam spowodu wyjazdu. Radomsko, Reymonta 39 „A. Szmiglówna". n 18 767

Restaurację
śródmieściu, ożywiona ulica, 30 lat istniejącą sprzedam. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 24 725/6

Sprzedamy
39 mórg gościniec, 60 mórg 6 000 64 mórg 10 000,— Oddział Handlowy, Poznań, Stary Rynek 91. zd 24 751

Motor
20 km na koks, prawie nowy, cena 3 500, powód likwidacja. Swoboda, Pniewy, Wroniecka 4. zd 24 887

Egzystencja!
Ruchliwa ulica Poznania skład towarów krótkich do objęcia potrzeba 6 000.— Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 22 502

Skład
kolonjalny dobry, ładne mieszkanie spiesznie sprzedam 3 500,— Adres Orędownik, Poznań zd 24 546

157
mórg pszennej zabudowanie masywne, dom 4 pokoje 30 000, wpłaty 12 000. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 24 939

Maszyny
saneczkowe do pończoch jak nowe po 150 zł. Fabryka Wyrobów Dzianych, Poznań, Stary Rynek 53/54. zd 25 008

Dom
masywny składem kolonjalnym, morga ogrodu, wielkiej kościelnej wsi, tanio 6 200,— Otręba Jacoin, Kilińskiego 2. zd 24 967

Gospodarstwo 53 ha
zabudowania masywne, inwentarze, cena 35 000.— wpłaty 27 000 zł. Właściciel Raczek, Piotry, poczta Lewice, pow. nowotomyski. zd 24 885

10. MAJĄTKI

Okazja
35 buraczanej masywnem zabudowaniem, mieście 12 500,— wpłata 9 000,— Piwiński, Poznań, — Wielkie Garbary 23, restauracja. zd 24 699

11. KUPNA

Nieruchomości
osad, gospodarstw większych, mniejszych poszukujemy natychmiast. Spieszne zgłoszenia podaniem ceny. Wilkoński, Leszno, ul. Wilkońskiego. ng 18 315

17. LOKALE

Warsztat
szewski z mieszkaniem nadający się na inne cele sprzedam korzystnie. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 24 527

18. DZIERŻAWY

Piekarnia
wielkiej kościelnej wsi, wypiek 120 chleba, objęcie 650.— (dzierżawa 35,—) Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 22 807

Wydzierżawimy
80 mórg 6 000.— 215 mórg 12 000 350 mórg 15 000.— Oddział Handlowy, Poznań, Stary Rynek 91. zd 24 753

Wydzierżawimy
60 mórg 2 000,— 90 mórg 3 500,— 100 mórg 8 000,— Oddział Handlowy, Poznań, Stary Rynek 91. zd 24 752

Olejarni
z mieszkaniem od zaraz poszukuję w dobrej okolicy. Oferty z warunkami do Orędownika, Poznań zd 24 901

Dzierżawy
gościńca składem kolonjalnym poszukuję wprost od właściciela. — Oferty Orędownik, Poznań zd 25 004

Piekarnię
blisko Gdyni w wiosce tanio od zaraz odstąpię, dzierżawa 50 zł. Oferty Ekspozytura Orędownika, Gdynia pod „Egzystencja". n 18 302

20. URZĘDOWE

Zapowiedź
Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. Józef Skupiński, robotnik rolny, stanu wolnego zamieszkały w Swarzędzu poprzednio w Witoldowie, powiat Łask, syn robotnika rolnego Stanisława Skupińskiego i żony jego Ewy z domu Wójcik oboje zamieszkałych w Witoldowie, 2. Zofia Wojewódka, robotnica rolna, stanu wolnego zamieszkała w Swarzędzu, córka zmarłego w Działach, powiat Wieluń robotnika Józefa Wojewódki i żony jego Antoniny z domu Zużewicz, obecnie zamieszkałej w Działach chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Swarzędzu i Orędowniku. Swarzędz, dnia 9 października 1936. Urzędnik stanu cywilnego Staniewski. zd 24 653

23. ROZMAITE

Ondulacja
trwała 5 zł, aparatami: elektrycznym, powietrznym i parowym. Łódź, Nawrot 54a. Józef Podleśny. n 17 642

24. NAUKA

„Buchalteryjne
Współczesne Wykłady", Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantują wielodziedzinową samodzielność, natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie T 17128

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Syn
inwalidy ociemniałego, lat 17, pragnie się wyuczyć za zegarmistrza. Zgłoszenia uprasza Związek Inwalidów Wojennych R. P. Powiatowe Koło Poznań, ul. Kozia 8 tel. 29-94. zdg 24 113/14

Radjotechnik
monter, poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 24 782/3

Kowalski
czeladnik, młodszy, z praktyką, znający wszelkie prace, wchodzące w zakres kowalstwa, dobry podkuwacz koni, szuka posady od zaraz, miejscowość obojętna. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 92 457

Panienka
lat 16, niepracowała nigdzie, szuka jakiegokolwiek zajęcia. Oferty Orędownik, Poznań zd 24 791

Były
przodownik P. P. kawaler sumienny, energiczny poszukuje odpowiedniego zajęcia. Nowakowski Rosnowo, poczta Komorniki. zd 24 840

Panienka
lat 17, poszukuje posady do składu jako uczennica. Oferty Orędownik, Poznań d 3256

Absolwent
Miejskiej Szkoły Handlowej poszukuje nauki do kupiectwa. — Oferty Orędownik, Poznań d 3257

27. WOLNE MIEJSCA

Bednarz
czeladnik, może się zaraz zgłosić M. Chmielewski, Oborniki, ulica Czarnkowska 26. n 18 768

2 murarze
specjaliści prac betonowych z dłuższą praktyką potrzebni zaraz Zgłoszenia do majętności Chwalibogowo I pod Wrześnią. zd 24 422

Krawiecki
czeladnik na duże sztuki zaraz potrzebny. Zgłoszenia Pilarczyk, Jarocin, Piłsudskiego 1. n 18 771

29. ROZRYWKA

Namyślcie się
nim zdecydujecie się na kupno radja posłuchajcie — jak gra „Refon" jeden z najlepszych aparatów w Polsce. Poznań, św. Józefa 5. P 7582-57,31

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piątek, 16 października.

6.30 audycja poranna: **11.30** audycja dla szkół (dla dzieci starszych): „Wesele Małgorzatki" — Janiny Porazińskiej z ilustracją muz. Władysława Macury: **12.05** koncert zespołu Wiktora Tychowskiego: **12.40** „Czy znamy się na drobiu": **12.50** dziennik południowy: **15.00** wiadomości gospodarcze: **15.15** programy lokalne: **16.15** rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rekasa (ze Lwowa): — **16.30** koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. z udziałem „Czwórki Radjowej": — **17.00** „Barcelona" — odczyt — wygł. Stanisław Machniewicz (ze Lwowa): **17.15** dalszy ciąg koncertu rozrywkowego: **17.50** pogadanka aktualna: — **18.00** „Poradnik sportowy": **18.10** wiadomości sportowe: **18.20** programy lokalne: — **18.50** „Przegląd rolniczej prasy": **19.00** „Józef Siwek" (opowiadanie z ziemi Olkuskiej) — Jana Waśniewskiego: **19.20** „Z pieśnią po kraju" — audycje poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski: **19.45** Rezerwa: **20.00** koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmoniczna pod dyr. Lovro Matacica i Józef Szigeti (skrzypce). Koncert poprzedzi pogadanka muzyczna. (T.). do Zagrzebia Belgradu i Lublany): **22.30** „Nowa pisownia" — skecz Teodora Bujnickiego w opracowaniu muzycznem Tadeusza Szeligowskiego (z Wilna): **22.45** muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club" w Warszawie.

KRAJOWE

Piątek 16 października.

Warszawa — **15.15** muzyka orkiestrowa z płyt: **15.35** „Jak spędzić święto?": **16.00** „Film, plastyka, architektura": **16.00** pogadanka społeczna: **18.20** koncert reklamowy: **18.45** program na jutro: **23.00** muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club".

Lwów — **14.30** koncert życzeń: **15.15** koncert reklamowy: **15.30** lwowskie wiadomości bieżące: — **15.35** „Młodzież lwowska przed mikrofonem": Słuchowisko: „Radio gra": **15.55** informator turystyczny: **16.00** Brahms — w wykonaniu Szigeti'ego (płyty): **18.20** „Lwów na morzu" — wygł. Tadeusz Łempicki: **18.30** muzyka lekka (płyty): **18.40** skrzynka programowa: **23.00** muzyka taneczna.

Toruń — **13.00** wszystkiego po trochu — płyty: **15.15** koncert reklamowy: **15.35** „Jak spędzić święto?": **15.40** muzyka kameralna — płyty: **18.20** drobiazgi skrzypcowe — płyty: **18.45** program na jutro.

Katowice — **13.00** koncert życzeń (płyty): **15.15** muzyka lekka i taneczna — płyty: **13.58** wiadomości giełdowe: **15.15** koncert reklamowy: **15.38** chwilka społeczna: **15.40** lekcja języka polskiego: **15.55** krótki koncert popularny — płyty: **18.20** „Jak spędzić święto?" **18.25** Kamil Saint Saens: „Karnawał zwierząt" — suita: **18.45** program na jutro: **18.50** wiadomości radjotechniczne (Jan Ciahotny).

Kraków — **14.00** lokalne wiadomości gospodarcze: **14.05** koncert popołudn (płyty): **15.15** koncert reklamowy: **15.30** włoscy śpiewacy (płyty): **15.55** „Dokąd jechać w święto?": **16.00** życie kulturalne Krakowa — Wiesław Górecki: **16.10** „5 minut optymisty" — dr. Mazur: **18.20** koncert życzeń z płyt: **18.45** program na dzień następny.

Łódź — **13.00** orkiestra gitar hawajskich W. Tychowskiego soliści (płyta za płytą): **14.57** łódzkie wiadomości giełdowe: **15.15** koncert reklamowy: **15.40** „Jak spędzić święto?": **15.45** zespoły salonowe — płyty: **18.20** sopranowe arje operowe — płyty: **18.50** pogadanka popularna p. t. „Czasy obecne — a książka" — wygłosi Witalis Pilecki.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na piątek:

17.00 Radio Paris. Muzyka kameralna. **Bukareszt.** Melodje rumuńskie. **17.10 Praga.** Kwartet smyczk. Borodina. **17.45 Budapeszt** Muzyka cygańska.

18.00 Kolonja. Koncert rozrywkowy. **Lipsk.** „Muzyka z Drezna" — koncert ork. filh. **Paris T. T.** Koncert ork. symf.

19.00 Hamburg. „Haydn — Mozart — Gluck" — koncert ork. **Anglja** (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. **Wrocław** „Baśni muzyczne". **19.10 Bratislawa.** Muzyka taneczna. **19.30 Budapeszt.** „Baśń zimowa" — opera Goldmarka (transmisja z Opery). — **Praga.** „Narzeczona z Messyny" — opera Fibicha (transm. z Opery). **19.30 Monachjum.** Sonata fis-dur Beethovena.

20.05 Ryga. Koncert ork. z udziałem pianisty J. Erdmanna. — **Bratislawa.** Koncert symfoniczny. **20.10 Frankfurt.** Koncert ork. kameralnej. **Królewiec.** „Operetka i film". **Koenigswust.** „Wesoła muzyczka". **20.15 Lahti.** Koncert muzyki skandynawskiej **20.20 Brno.** muzyka lekka. **20.40 Medjolan.** Recital skrzypcowy. **Rzym.** „Rompiccolo" — operetka Pietriego.

21.00 Bruksela franc. „Opowieści Hoffmana" — opera Offenbacha. **Anglja** (Nat. Progr.). Radjorewja. **Hamburg.** Koncert wieczorny. **Berlin.** Koncert rozrywkowy. **Lipsk** Melodje wiedeńskie. **Monachjum.** Audycja muzyczna. **21.30 Wieża Eiffla.** Muzyka kameralna **Strasburg.** „Isoline" — baśń muzyczna Messagera. **Medjolan.** Koncert orkiestrowo-wokalny.

22.00 Stockholm. Muzyka lekka. **22.20 Wiedeń.** Sonaty na wiolonczelę i fort. **22.30 Koenigswust.** „Nocna muzyczka". — **Budapeszt.** Muzyka salonowa. **Kolonja.** Muzyka lekka i taneczna. **Sztutgart.** Koncert rozrywkowy. **22.40 Bratislawa.** Muzyka i pieśni renesansu. **Anglja** (Nat. Progr.). Muzyka kameralna. **22.50 Królewiec.** Muzyka lekka i taneczna.

23.15 Wiedeń. Rozmaitości muzyczne. **23.25 Anglja** (Reg. Progr.) Muzyka taneczna. **23.45 Radio Paris.** Koncert nocny.

24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

Humor zagraniczny

Instruktor jazdy samochodowej: — A co pani uczyni na wypadek niemożności wyminięcia drugiego samochodu?
— Zacznę krzyczeć o ratunek, puszczę kierownicę i zasłonię rękoma twarz, by uniknąć okaleczenia... (x)

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter**, Poznań, Ostrów Wielkop.

ORĘDOWNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł. kwartalnie 7.01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25 każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna. Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

•POWIEŚĆ•WSPÓŁCZESNA • PRZEZ • ANTONIEGO • HRAMA •

16)

Zapadła chwila dręczącej obydwu ciszy. Wierczak, zarzuciwszy ostatnią sieć, z niepokojem oczekiwał wrażenia, jakie jego słowa bez wątpienia powinny były wywrzeć na młodym lekarzu.

Tymczasem wbrew jego śmiałym przypuszczeniom oblicze Łęckiego było nadal spokojne, spokojniejsze, niż w pierwszych chwilach zawiązania tej niecodziennej rozmowy. Ani jeden muskuł nie drgnął na jego regularnej twarzy, ani w oczach nie rozpaliły się błyski radości.

Wierczak zaniepokoił się poważnie. Nie wiedział, czy stan ten należy przypisać wyjątkowemu opanowaniu Mikołaja, czy też Liljana nie obchodziła go już w takim stopniu, jak się tego spodziewał. A może Łęcki był właśnie z typu tych ludzi, dla których jedynym urokiem, jedynym bodźcem jest walka z góry obliczona na niepowodzenia; walka dla samej tylko walki, dla wyładowania nadmiaru uczuć, bez chęci korzystania z dobrodziejstw zwycięstwa — rozmyślał Wierczak. — Skoro jednak objekt nadludzkich nieraz wysiłków walki dobrowolnie oddaje się w ręce zwycięzcy, zdziera z siebie ów tajemniczy nimb, będący dotąd jedynym urokiem, ogniskiem uczuć i najgorętszych pożądań.

Mimo tego rodzaju wątpliwości przebiegły Wierczak postanowił iść dalej po raz obranej drodze.

— Cóż pan, doktorze, na to? — zagadnął obcesowo.

— Nie mam prawa przykładać do słów pańskich najmniejszego znaczenia — odrzekł Mikołaj z niezwykłym spokojem, wprawiając tem samem „lorda Crawforda" w wyraźne rozdrażnienie.

— Tak?... nie spodziewałem się tego po panu, doktorze... — w głosie Wierczaka drgała nuta wyrzutu.

— Dlaczego? Powinien się pan raczej dziwić, gdyby było inaczej — odparł Łęcki, nie tracąc ani na chwilę wyjątkowego opanowania, któremu sam się dziwił.

— Daruje pan, ale z wynurzeń Liljany dowiedziałem się, że pan, doktorze, poważnie zainteresował się jej osobą — wyjaśnił Wierczak. — I to zadecydowało o szczerości mych słów, z jakiemi przychodzę do pana.

— A gdyby nawet, — odparł Łęcki z smętnym uśmiechem — to bynajmniej nie znaczy, abym miał przed panem czynić jakieś wynurzenia z tego powodu...

— Broń Boże! — żachnął się Wierczak. — Zaszła gruba pomyłka, doktorze...

— Więc o cóż panu chodzi? — słowa Mikołaja cechowało zniecierpliwienie. — Nie przyszedł pan chyba tylko w tym celu, aby zwiastować mi tę radosną — uśmiechnął się gorzko — nowinę, że hrabina Zabierzańska obdarza mnie specjalnemi względami, poprostu, że mnie kocha, jak raczył się pan wyrazić... Lubię sprawy stawiać otwarcie i wyraźnie: z czem pan przychodzi do mnie, lordzie Crawford?

Wierczak zmieszał się. W jego chytrej, przebiegłej naturze leżało zmierzanie do celu okrężnemi drogami; powolne a podstępne zacieśnianie sieci dokoła upatrzonej ofiary, gdy tymczasem przedwczesne odkrycie kart, czego domagał się Łęcki, mogło spasować grę na korzyść młodego lekarza.

Nie było jednak innego wyjścia.

— Liljana w obecnych nad wyraz ciężkich warunkach liczy na pańską pomoc — wyrzucił jednym tchem.

— Nie mam prawa mieszania się w intymne małżeńskie sprawy hrabiostwa Zabierzańskich — brzmiała odpowiedź.

— Chodzi o pomoc finansową, doktorze — wyjaśnił Wierczak. — Co do mnie, to niestety, będąc chwilowo w wyjątkowo przykrych tarapatach pieniężnych, nie mogę wiele pomóc... Robię, co mogę...

Wierczak po tych słowach zauważył z niepokojem, że teraz dopiero twarz młodego lekarza zmieniła się wyraźnie. Łęcki pobladł i żywiej spojrzał na swojego rozmówcę.

— Czy pan, lordzie, przychodzi do mnie w tej sprawie z upoważnienia pani hrabiny Zabierzańskiej? — zapytał.

— Tak; — pośpieszył tamten z odpowiedzią. — Liljana prosiła mnie o to... Ciężko jej to wprawdzie przyszło, ale nie miała innego wyjścia. Nie może przecież, wbrew nakazowi serca, rzucić się w objęcia pierwszego lepszego dorobkiewicza, aby ratować się przed nędzą... — dorzucił, aby zdopingować młodzieńca.

Łęcki milczał.

— Więc jaką odpowiedź mam zanieść Liljanie? — przypomniał Wierczak.

Lecz i te słowa nie zdołały wytrącić Mikołaja z smętnej zadumy, w jakiej trwał od kilku minut.

Wierczak powstał. — Żegnam pana, doktorze — rzekł z dobrze udanem zasmuceniem. — Przepraszam, że ośmieliłem się zakłócić panu spokój, ale, proszę mi wierzyć, że działałem jedynie w imię dobra tej biednej, nieszczęśliwej kobiety... Trudno... niema innego wyjścia. Liljana musi przyjąć ofertę Silewicza... On ją kocha...

— Co?!... kto?!... — Łęcki zerwał się z krzesła i błędnem, przerażonem spojrzeniem wpił się w twarz Adolfa Wierczaka.

— Liljana zostanie kochanką Silewicza, drobnego fabrykanta pasty do butów — wyjaśnił tamten, dobrze panując nad wewnętrznem rozradowaniem, jakie rozbudził w nim Mikołaj ostatnim okrzykiem.

— Nigdy! — zawołał Łęcki w najwyższem uniesieniu.

— A jednak... tak się stanie. Liljana jest bez grosza. Przykra, okrutna konieczność i nic więcej — szepnął Wierczak, jakby do siebie i wzruszył bezradnie ramionami.

— Panie... — w głosie Łęckiego wibrował jakiś żal, czy zażenowanie — pan wie, że jako młody, początkujący lekarz, nie posiadam zbyt wielkich oszczędności... Liljana natomiast ma wielkie wymagania, ale... — słowa przychodziły mu z trudem — gdyby na razie zadowoliła się paru tysiącami... to....

— Rozumiem... — wtrącił Wierczak. — Dziesięć, piętnacie tysięcy powinno na jakiś czas wystarczyć...

— Mam tylko osiem... — Łęcki zawstydził się swego ubóstwa wobec lorda Crawforda.

— Trudno... Może opędzi jakoś pierwsze wydatki; później pan doktór obmyśli jakieś wyjście — zgodził się szybko. — Byle natychmiast — zastrzegł. — Liljana w rozdrażnieniu, któremu się nie dziwię, gotowa palnąć głupstwo... pan rozumie... — uśmiechnął się dwuznacznie.

— Oto są... — rzekł Łęcki, wyjmując z biurka paczkę stuzłotowych banknotów i kładząc je przed Wierczakiem.

— Liljana się ucieszy i... nie zapomni tego panu, doktorze — odparł „lord", chowając pieniądze do kieszeni.

Strzał o północy

Łęcki po owej niezwykłej wizycie „lorda Crawforda" nie mógł zaznać spokoju. Popołudniowa praca w klinice nie rozproszyła nawału rozbieżnych myśli, jakie opanowały go niepodzielnie.

Wprawdzie wiadomość przyniesiona przez „lorda Crawforda" powinna go była napawać radością, wobec ziszczenia się jego najskrytszych, najgorętszych marzeń pozyskania sobie wzajemności pięknej hrabiny, tem nie mniej jednak, nie wiedzieć czemu, w sercu młodego człowieka zagnieździł się zabójczy czerw nieufności, czy wręcz rozczarowania. Prośba Liljany, poparta w tak realistyczny sposób przedstawionem uczuciem, jakiem rzekomo go obdarzała, zdarła z niej ów nimb, który Mikołaj widział dotąd dokoła ukochanej kobiety, odsłaniając w brutalny sposób przeciętność i wyrachowanie.

Przestała być dla niego wyśnioną królewną z bajki; przestała nęcić go zimnym, niezłomnym pancerzem wyniosłości i konwenansu. Była tylko kobietą... jedną z tysiąca tych, które snują się co dnia po najruchliwszych ulicach i brudnych podmiejskich zakamarkach, które zapełniając wytworne lokale i cuchnące alkoholem i dymem bary, szafują uczuciami, za cenę brzęczącej mamony. A to napełniało młodego człowieka bezmiarem goryczy i sączyło w gorące, rozmiłowane serce zabójczy jad pierwszego zawodu pierwszego rozczarowania...

A jednak, mimo wszystko, Mikołaj czuł wyraźnie, że życie bez Liljany będzie tylko pasmem nieskończonej udręki. Zbyt głęboko zapadła mu w serce, zbyt silnie porwała go pierwszem, niezapomnianem wrażeniem, aby obecnie mógł przejść obojętnie obok niej i wrócić do dawnego trybu życia bez trosk, pożądań i złudzeń.

Okrutna rzeczywistość tem boleśniej więc targała mu nerwy i umysł młodego człowieka przyprawiała o czarną, graniczącą z obłędem, rozpacz.

Wieczorem, po powrocie z kliniki, wyszedł na miasto. Nie miał potrzeby, ale bał się poprostu pozostać sam na sam z dręczącemi myślami. Z drugiej znów strony, oszalała tęsknota nie pozwalała usiedzieć mu na miejscu. Gwar ulicy, choć drażnił, rozpraszał jednak częściowo natłok dręczących go myśli.

Łęcki więc wolno płynął z wezbraną falą tłumów, zalewających gwarną, rozkrzyczaną ulicę. Wszystko co działo się dookoła, było mu całkiem obcem, dalekiem i obojętnem.

W ten sposób doszedł do skrzyżowania Alei z Marszałkowską i już miał zawrócić, gdy nagle drgnął, a serce uderzyło mu w piersi, jak młotem.

O kilka kroków przed nim zatrzymała się nagle wytworna limuzyna, a z poza odsłoniętej firanki mignęła roześmiana twarzyczka Liljany Zabierzańskiej.

W sekundę później hrabina wysiadła w towarzystwie lorda Crawforda, który ująwszy ją pod ramię, wprowadził do jednego z pierwszorzędnych lokali rozrywkowych.

Stało się to wszystko tak nagle, że oszołomiony, zdezorjentowany Mikołaj dłuższy czas nie mógł poruszyć się z miejsca. Nie zdawał sobie sprawy, czy wszystko to, czego przed chwilą był świadkiem, zdarzyło się istotnie, czy też jedynie chorobliwa imaginacja zrodziła obraz ukochanej kobiety.

Otrząsnąwszy się z pierwszego wrażenia, Łęcki bez chwili wahania, z jakimś podejrzanym pośpiechem wszedł do lokalu.

Uderzył go gwar licznych gości, obojga płci i zajadłe szczekanie saksofonu. Mikołaj nerwowo rozejrzał się po natłoczonej sali, nigdzie jednak nie mógł dostrzec Liljany w towarzystwie lorda Crawforda.

— Przeszli do drugiej sali — pomyślał i skierował się w tamtą stronę, wąskiem przejściem pomiędzy stolikami a długim szeregiem separatek.

Nim jednak zdążył przebyć połowę drogi, dostrzegł Liljanę, wychodzącą z garderoby i zbliżającą się w jego stronę. Za nią postępował uśmiechnięty lord Crawford w eleganckim smokingu.

Mikołaj zawahał się. Nie wiedząc sam czemu zląkł się spotkania oko w oko z Liljaną. W tej chwili pragnął zapaść się bodaj w ziemię, byleby tylko nie zostać dostrzeżonym przez piękną, uśmiechniętą hrabinę.

Na szczęście ta nie zdołała jeszcze zauważyć jego obecności w cukierni. Mikołaj rzucił nerwowe spojrzenie w prawo, w głąb najbliższej separatki, a stwierdziwszy z zadowoleniem, że nie jest zajętą, zniknął w niej szybko, zasuwając starannie za sobą grubą, bordową portjerę.

Wypadki ostatnich kilku minut następowały po sobie z taką szybkością, że Łęcki dotąd nie potrafił zdać sobie dokładnie sprawy z niekonsekwencji, jaką popełnił, wchodząc śmiało do lokalu, w ślad za ukochaną kobietą, by w kilka sekund później szukać schronienia przed jej wzrokiem w pierwszej z brzegu separatce.

Zastanawiając się jednak nad tą kwestją, przyszedł wkońcu do przekonania, że to drugie było właściwszem. Narzucanie się Liljanie bezpośrednio po wypłaceniu jej zapomogi pieniężnej — jak w myśli określił — zakrawałoby na gruby nietakt, tem więcej, że hrabina nie zaszczyciła go dotąd zaproszeniem do siebie.

Z tych też względów, pomimo, że obecność ukochanej kobiety w tym samym lokalu potęgowała nieodparte uczucie tęsknoty, pragnął jak najszybciej znaleźć się z powrotem na ulicy i wrócić do domu.

Z temi myślami uchylił nieco portjery, lecz puścił ją momentalnie, ujrzawszy Liljanę w towarzystwie Crawforda przy najbliższym, sąsiadującym z jego separatką, stoliku.

Wprawdzie Mikołaj zbyt krótko zatrzymał na tych dwojgu niespokojne spojrzenie, wystarczało to jednak, aby odkryć, że ich wzajemny stosunek jest dalekim od zwykłej znajomości, czy pokrewieństwa. Zbyt wiele mówiły mu powłóczyste, kokieteryjne spojrzenia hrabiny i promieniejąca zadowoleniem blada twarz lorda Crawforda.

Łęcki oparł gorącą głowę o ścianę separatki i znieruchomiał na dłużej, poddając się bez oporu fali napływających sprzecznych myśli i uczuć.

W pewnej chwili jazz zamilkł i do uszu Mikołaja dotarły pierwsze słowa Liljany z Crawfordem:

— Wizy mam już gotowe — mówił lord szeptem. — Postaraj się więc, jedyna, jak najprędzej przygotować do podróży.

— Wiesz przecież, że muszę jeszcze zobaczyć się z Zabierzańskim — odparła kobieta.

— Nie widzę potrzeby...

— Jakto, Harry? — zdziwienie drgało w głosie Liljany. — Sam dowodziłeś przekonywująco, że muszę dla naszego wspólnego dobra uzyskać od niego większą sumę pieniędzy... Czy zapomniałeś?

— Pamiętam, Lili, ale widzisz, kochanie, po dłuższych rozważaniach przyszedłem do przekonania, że lepiej będzie, jeśli oszczędzisz sobie tej przykrości, z jaką bezsprzecznie połączone byłoby widzenie się z hrabią Zabierzańskim. Przy moich możliwościach finansowych i tak potrafimy zabezpieczyć się przed ewentualną, miejmy nadzieję, urojoną, zemstą hrabiego.

— Jak uważasz — odparła Liljana, snać przekonana wywodami Crawforda.

— Chciałem cię tylko zapytać jeszcze o jedno...

— Mianowicie?...

— Czy zabrałaś z Zabierzan wszystkie swoje klejnoty, których przecież nie możesz zostawić Zabierzańskiemu? — zapytał Henryk z udanym spokojem.

— Naturalnie. Część ich, jak widzisz, mam na sobie — wyciągnęła rasowe palce, ozdobione drogiemi pierścieniami, — reszta znajduje się w bankowym safesie.

— Należy je odebrać — zauważył Crawford. — W najbliższych dniach musimy wyjechać... Wiesz sama...

— Dokładnego terminu wyjazdu, Harry, nie mogę ci w tej chwili określić — odparła kobieta ze znudzeniem w głosie.

— Wiem, — podchwycił lord. — Musisz pożegnać swoich znajomych. Może i temu doktorowi Łęckiemu złożysz pożegnalną wizytę — uśmiechnął się zjadliwie.

— Ha, ha, ha!... — Liljana wybuchnęła nagle śmiechem. — Doprawdy, Harry, śmieszny jesteś w swej zaślepionej zazdrości. Jeśli chcesz jednak wiedzieć prawdę, — spoważniała — to krótki flirt, jaki prowadziłam z tym miłym zresztą dzieciuchem, miał na celu wystawienie na próbę twojej miłości. Pragnęłam się przekonać, czy mój Harry kocha mnie tak, jak o tem mówi przy każdem spotkaniu...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Madryt — miasto 60 kościołów i 45 klasztorów

Jak wygląda stolica płonącej Hiszpanji

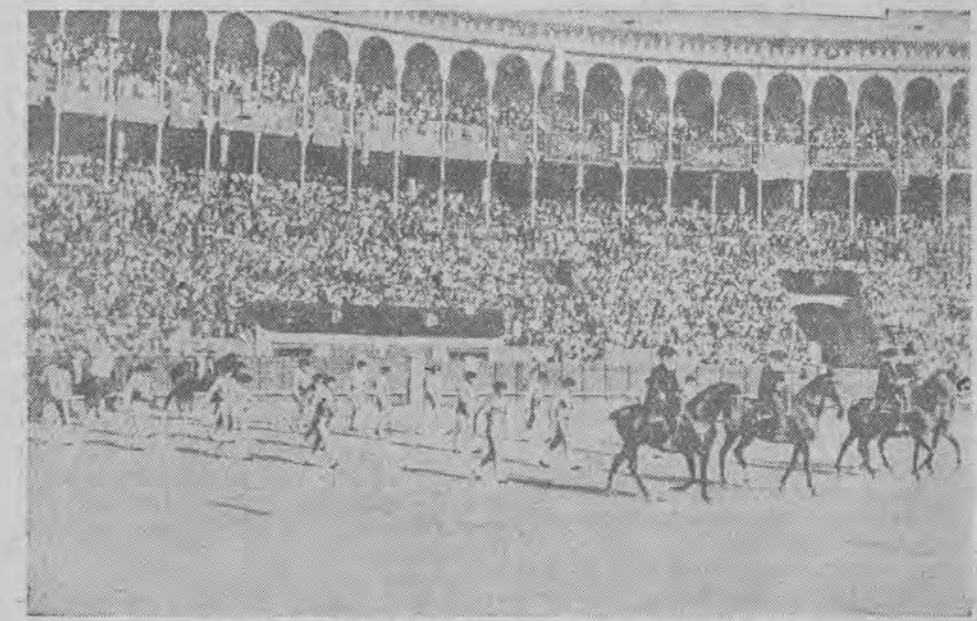

Madryt — Wejście „Cuadrilla" na arenę walki byków.

Madryt — Pomnik króla Filipa IV.

Walki o stolicę Hiszpanji wchodzą w okres decydujący. Nic dziwnego, że zainteresowanie rośnie z każdym dniem. — Jak wygląda stolica obecnie krwawiącego kraju? — Madryt leży nad małą rzeczką Manzanares, przez którą jest przerzuconych siedem mostów, łączących przedmieścia z właściwem miastem. Samo miasto składa się ze starej dzielnicy, dzielnicy handlowej z wąskiemi uliczkami, z nowej dzielnicy, stykającej się z dzielnicami Argüeles na zachodzie, Salamansa na wschodzie, które należą do pięknych zdrowych części miasta. Natomiast południowa część miasta jest zaniedbaną i niezdrową. Nowe dzielnice są otoczone przebiegającą promenadą „Passo de Ronda". — Przedmieścia noszą nazwę: Extraradio, Mondoa, Cuatro, Caminos (dzielnica robotnicza), Prosperidad.

Do czasu rewolucji Madryt posiadał 60 kościołów i 45 klasztorów.

Do najstarszych i posiadających liczne dzieła sztuki zaliczały się katedra San Isidro (1651), San Francisco el Grande (1261—1264), San Andreas de los Flamencos, San Jeronimo el Real (około 1460 r.). Z publicznych gmachów należą do większych, okazale zbudowanych b. zamek królewski, następnie siedziba prezydenta republiki oraz muzeum narodowe, pałac rządu republiki, kortezy, pałac sprawiedliwości, sześć gmachów, mieszczących ministerstwa, gmach poczty, ratusz, giełda, mennica, olbrzymie cztery hale targowe, rzeźnia, bramy Tore Puerta de Alcala i Puerta de Toledo.

Madryt posiada 80 dużych placów,

nazwanych po rewolucji, podobnie, jak ulice, nowemi nazwami. Placów wyścigowych posiada Madryt trzy, aren do walk z bykami również trzy. — Z pomiędzy parków, najpiękniejsze są: Park im króla Alfonsa XII (nazwa zmieniona), park madrycki, Casa de Campo, Park Zachodni, Retiro, ogród botaniczny i zoologiczny. — Poza tem

miasto zdobi przeszło 60 pomników oraz monumentalnych studni.

Madryt jest miastem przemysłowem, posiada rządowe fabryki tytoniu i dywanów, garbarnie, dalej fabryki wyrobów żelaznych i miedzianych, cynkowych, z bronzu, skórzanych, guzików, porcelany, chemikalij, mebli, korków, wozów, rękawiczek, zapałek, parasoli itp. Centralne instytucje kredytowe, handlowe, izby krajowe i międzynarodowe mają tam swoją siedzibę.

Madryt jest ważnym węzłem kolejowym.

Z dwunastu linij kolejowych, ważniejszemi są: prowadzące do Portugalji, na San Sebastian — Paryż, Barcelona — Marsylja, Cadis Sewilla i Alilcante. — Madryt posiada trzy duże dworce osobowe, kolej podziemną, zbudowaną w r. 1909, według spisu z 1935 — 35.000 dorożek samochodowych, dużą radjostację i lotnisko. W r. 1930 Madryt posiadał 201 publicznych szkół powszechnych miejskich oraz 496 prywatnych, średnich natomiast 174,

uniwersytet założony w r. 1508,

wyższe szkoły: techniczna, handlowa, budowlana, górnicza, budowy maszyn, rolnicza, leśnicza, weterynarji, muzyczna, nauk dyplomatycznych, obserwatorjum astronomiczne, instytut geologiczny, oceanograficzny, meteorologiczny, 19 bibljotek publicznych, 5 muzeów, 30 teatrów, 12 towarzystw naukowych. Doniedawna ukazywało się 21 dużych dzienników politycznych. W r. 1930 liczył Madryt 883.274 mieszkańców. Największym budynkiem jest centrala telefoniczna, mająca 17 pięter.

Po raz pierwszy obecna stolica Hiszpanji występuje

w r. 939 pod nazwą Madszrit,

lecz w średniowieczu nie odgrywa żadnej roli. Henryk II Kastylijski obrał Madryt jako swoją siedzibę. Od tej chwili królowie od czasu do czasu przebywali w Madrycie, uważając go jako

królewskie obozowisko nadworne.

Po śmierci Ferdynanda Katolickiego Madryt został stolicą Hiszpanji. Karol X rozkazał przebudować stare zamczvsko na pałac królewski, a

Filip II proklamował Madryt ostatecznie jako stolicę państwa.

Madryt był świadkiem szeregu znaczniejszych wydarzeń historycznych. W r. 1617 podpisano w Madrycie pokój między Hiszpanją a Wenecją, w r. 1800 między Portugalją i Hiszpanją. W czasie wojen sukcesyjnych Madryt oświadcza się po stronie francuskiej. W dniu 2 maja 1808 roku wybucha powstanie przeciwko Muratowi, co staje się

sygnałem do ogólnego powstania.

W wojnach karlistowskich Madryt stoi po stronie królowej. W r. 1880 konwencja madrycka reguluje prawa obcokrajowców w Marokko. Po upadku dyktatury Madryt kilkakrotnie jest świadkiem walk domowych, aż do obecnej włącznie.

Postępujące z zachodu, północy i południa kolumny wojsk powstańczych przeszły już punkty wypadowe na północy około Avily, od zachodu od Arenasu i San Pedra, z południa od Maquedy, po zdobyciu Santa Cruz będą one mogły użytkować drogę z Avily do Mapuedy, co umożliwi połączenie się pojedyńczych odcinków w okolicach Toledo, Sierra de Gredos i Guaderrama. Odległości tych kolum atakujących wynoszą: na zachodzie 55 km, na północy 58, na południu 42 km w linji powietrznej od Madrytu.

Madryt — Brama Alcala.

Mamusiu czy to napewno

Lubomin?

Lubomin marki

LUBA

zawiera składniki niezbędne dla rozwoju dziecka!

Pg 7 / - 1,26/7

Zima tegoroczna będzie najostrzejszą w stuleciu

Dreszczem przejmująca przepowiednia paryskiej Kasiopy

W tradycyjnych nadsekwańskich straganach księgarskich znaleźć można małą broszurę, której tytuł przejmuje każdego dreszczem... zimna. „Surowa zima roku pańskiego 1936/37" — głosi napis na okładce kilkustronnicowej książeczki, której autor, kryjący się pod pseudonimem Kasiopy zapowiada, że tegoroczna zima będzie najostrzejszą na przestrzeni ostatnich stuleci.

Temperatura na nizinach spadnie we Francji do 26 poniżej 0. W górach i w krajach wschodnich i północnych spadek ten będzie znacznie większy. Mrozy rozpoczną się 30 grudnia i trwać będą do 7 marca 1937 roku, t. j. 68 dni. Autor przewiduje w tym czasie dwa krótkie okresy odwilży. Pierwszy w czasie od 11—15 stycznia 1937, drugi od 7—9 lutego 1937 r. Poza temi 8 dniami łagodnemi czeka nas pełne 60 dni syberyjskiego zimna, co dla Francji jest niebywałym rekordem. Zima tegoroczna obfitować będzie w silne opady śnieżne Pierwszy śnieg we Francji spadnie 28 grudnia, na dwa dni przed nadejściem silnych mrozów. Najzimniejszym dniem tegorocznej zimy będzie 7 stycznia 1937 r.

Dokładne prawie co do godziny obliczenia swe oparł autor na odkrytej przez siebie „cyklicznej fazie astronomicznej" obliczonej na podstawie okresów zaćmienia słońca i księżyca. Według odkrytych przez autora praw cyklicznych, warunki klimatyczne na naszym globie powtarzają się z „zadziwiającą ścisłością" — jak twierdzi autor, co 372 lata. Powołując się na zapiski starych kronik, autor zaznacza, że podobna zima, jaka według jego przewidywań czeka nas w roku bieżącym, panowała w roku 1564/65.

Jeżeli tak jest, to trzeba będzie pomyśleć zawczasu o zapasach zimowych.

Inżynierskie plany powiększenia Europy

Grupa inżynierów włoskich ogłosiła niezwykły plan, mający być lekarstwem na kłopoty całej Europy.

Szczegóły planu, zestawione jaknajdokładniej, opublikowano w „Tera e lavaro". Na czem ma polegać plan inżynierów włoskich? Proponują oni obniżenie poziomu morza śródziemnego o 200 metrów, przez co z głębin morza wydostanie się na powierzchnię 66 tys. km. kw. ziemi. Jak każde morze, paruje też i morze Śródziemne. Może więc ono nie dostać coraz to nowych zapasów wody przez cieśninę Gibraltaru i Dardaneli, wskutek czego poziom jego musiałby się szybko obniżyć. Obie te cieśniny dostarczają morzu Śródziemnemu na sekundę 92,418 mtr. sześć. wody, z czego Gibraltar przeważającą większość 88.000 mtr. sześć.

Należy więc zamknąć Gibraltar i Dardanale, budując odpowiednie tamy. Prace trwały 10 lat i kosztowałyby 125 miljardów franków. Rzecz jest możliwa, choć droga. Ale Europa zyskałaby 60 tys. mtr. kw. niezwykle urodzajnej gleby i w obliczu tak gigantycznego przedsięwzięcia wszystkie gałęzie przemysłu w państwach europejskich musiałyby niezwłocznie podjąć robotę, aby dostarczyć potrzebnych materjałów. Bezrobotni zyskaliby pracę, handel ożywiłyby się, kryzys gospodarczy by się skończył!

A następnie, gdyby „Ziemia nowa" wydobyła się już na powierzchnię: Ileż byłoby roboty przy jej zabudowaniu, zasianiu eksploatowaniu! Tama stałaby się mostem między Europą a Afryką, zbudowanoby na niej autostrady, linje kolejowe. Na nowej ziemi znalezionoby może cenne minerały, platynę złoto, srebro! A w każdym razie Europa stałaby się samowystarczalną jeżeli idzie o zboże.

Konsekwencje ekonomiczne takiego przedsięwzięcia, twierdzą autorzy planu, nie dadzą się poprostu wymierzyć.

Prosi o urlop

Buchalter przychodzi do swego pana Nowobogackiego i prosi o urlop całodzienny.

— Jakto? — odzywa się oburzony Nowobogacki, — pan chce mieć urlop przez cały dzień, właśnie teraz, gdy mamy tyle do roboty w interesie?

— Tak jest, panie szefie — odpowiada zmieszany buchalter. — Jutro ma się odbyć moje wesele, więc życzyłbym sobie być przy tem obecny.

Rozumowanie Stasia

— Mamusiu, tak mało miodu dała mi mamusia do chleba — mówi mały Staś.

— Gdy byłem takim chłopcem jak ty — poucza go ojciec — wogóle nie dostawałem miodu do chleba.

— To musisz się cieszyć, tatusiu, — odzywa się Staś — że jesteś teraz u nas.